

CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 41 (230)

ŚRODA, DNIA 14 PAŹDZIERNIKA 1925

ROK V.



Czaplicki na „Indianie“, zwycięscą I-go raidu motocyklowego w Polsce,
przybýwa do mety.

Fot. Jan Ryś.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNANSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretariat: Edmund Szyg, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 37 z dnia 9. października 1925

1. Przypomina się, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pozn. ZOPN. odbędzie się w niedzielę, dnia 18. października 1925 o godz. 9-tej (rano) w pierwszym, o godz. 10-tej w drugim terminie w lokalu p. Jarockiego, w Poznaniu, ul. Masztalarska 8.

2. Uchwałą posiedzenia Zarządu z dnia 2. października 1925 rozwiązuje się Wydział Gier i Dyscypliny Pozn. ZOPN., poruczając jego członkom prowadzenie agend aż do Nadzw. Walnego Zgromadzenia Pozn. ZOPN. w dniu 18 października 1925.

3. Zmiana adresów: K. S. Prąd — Gniezno; Ł. Tomaszewski, Gniezno, Bednarski Rynek 1; K. S. Sparta — Poznań: Czesław Piątek, ul. Piotra Wawrzyńskiego 6; K. S. Praga — Poznań: T. Roszkiewicz, Poznań, Nad Bogdanką 9.

4. Wzywa się K. S. Titania — Poznań do podania dokładnego adresu, gdyż listy polecane, wysyłane pod adresem: Stefan Olejnik, ul. Gen. Kosińskiego 14 wracają z dopiskiem, że „adresat nie przyjmuje”.

5. Dyskwalifikuje się aż do nadesłania odpowiedzi na pismo Zarządu Pozn. ZOPN. z dnia 7. września 1925 (L. dz. 771/25) w sprawie balotowania i sądów honorowych odnośnie do wojсковych zawodowych: w klasie B. — K. S. Urania — Starołęka; w klasie C: Poznański Klub Sportowy, K. S. Amatorzy, K. S. Titania — Poznań; K. S. Pogoń; K. S. Union — Leszno; K. S.

Polonia — Środa; Wrzesiński Klub Sportowy — Wrzesnia; K. S. 70 p. p. — Pleszew; T. G. Sokół OPN. — Strzelno; K. S. Prąd — Gniezno.

Dyskwalifikacja ustaje automatycznie z nadesłaniem wymaganej odpowiedzi; wszelki ruch sportowy z wyżej wymienionymi towarzystwami jest członkom Pozn. ZOPN. wzbroniony.

6. Znosi się karę 50.— zł. nałożoną na K. S. Warta — Poznań komunikatem W. G. i D. punkt 3 (Przegl. Sport. nr. 32 z dn. 12 sierpnia 1925).

7. Nie uwzględnia się wniosku K. S. Błyskawica — Śrem o zniesienie kary 2.— zł. za niezałatwienie w terminie pisma w sprawie balotowania.

OKRĘGOWE KOLEGIUM SĘDZIÓW P. N. w POZNANIU

Komunikat 15/25.

1. Przyjmuje się na sędziów tymczasowych: a) Plewa Józefa (K. S. Ostrowia, Ostrów), b) Matuszewskiego Kazimierza (K. S. Sarmacja, Kościan).

2. Kol. Polcynowi udziela się za niestawienie się na zawody Poznań — Łódź, jako sędzia linjowy, napomnienia.

3. Nadzwyczajne Walne Zebranie Okr. Kol. Sędz. odbędzie się dnia 8. listopada b. r. o godz. 10.30 w lokalu p. Jarockiego z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) przyjęcie nowego regulaminu; 3) wnioski, wolne głosy; 4) zakończenie.

(—) Pankowski
sekretarz

(—) Mallow
przewodniczący

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wyścig motocyklowy Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów odbędzie się w dniu 18 października. Trasa biegu wynosząca 60 km., biegnie z Krakowa przez Borek Fałęcki, Mogilany, Krzywaczkę, Izdebnik, Sułkowice, Borek Fałęcki do Krakowa. Start i meta za rogatką mogiłą o godz. 7.30 rano. Motocykle podzielone zostały na 8 kategorii, według pojemności: do 250, 350, 500, 750 i 1000 ccm. oraz motocykle z przyręczkami niżej i ponad 1000 ccm.

Drużynowy bieg rozstawny Radzymiń — Plac Saski (Warszawa) odbędzie się w dniu 1 listopada r. b. Inicjatywę zorganizowania tego biegu podjęła redakcja Stadionu, na wzór francuskiej sztafety Verdun — Paryż. Dystans naszego biegu wynosić będzie 22 klm., a każda drużyna składać się będzie z 8 ludzi (6x2 i 2x3 klm.). Ostatni zawodnik zwycięskiej drużyny złoży wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim.

Zamknięcie sezonu wioślarskiego Tow. Tryton w Poznaniu miało miejsce dn. 11 bm. m. i połączone było z poświęceniem dwu nowych łodzi jednok. — Mewa i czwórki — Silesia, oraz z regatami wewnątrzmiastowymi. Wyniki ich były następujące:

Jedynki — 1) Grzybek, 2) Daszyński o długość łodzi. Czwórki kłepkowe: 1) Osada Łodzi „Polonia“, 2) „Silesia“. Jedynki wysigowe: 1) Wojciechowski, 2) Kostka. Szóstki kłepkowe: 1) „Wisła“, 2) „Warta“.

Polskie Tow. Łowieckie w Warszawie organizuje w dniu 18 b. m. konkurs strzelecki, dla wszystkich nienagrodzonych dotychczas osób, z broni małokalibrowej. Warunki konkursu normalne. Zapisy przyjmuje codziennie kierownik strzelnicy (Nowy Świat 35) p. Jurjewicz.

Kolarski bieg Sokoli o mistrz. Okr. Warszawskiego odbył się w dniu 11 b. m. na szosie lubelskiej na przestrzeni 50 klm. Na starcie stanęło 50 zawodników, z których do mety przybyło 23, pierwsze miejsce zajął Krotkiewicz Eugeniusz (niestowarzyszony) czas 1 godz. 50 m. 24,2 s., zdobywając puchar druha Michalskiego, drugie Przybysz Stanisław z I Gniazda Sokoła trzecie Izdebski z I Gniazda Sokoła, zdobywając nagrodę Druhów Roszczyńskich. Jest to niezwykle pocieszący objaw, że sokolstwo nasze zerwało z dotychczasowym zasklepieniem się w gimnastyce i zaczyna coraz intensywniej uprawiać rozmaite sporty.

Warszawski K. S. Makabi obchodzi w dniach 16, 17 i 18 b. m. jubileusz 10-letniego istnienia. Na program zawodów sportowych organizowanych z tej racji złożą się mecze piłki nożnej nast. drużyn: Makabi (Palestyna), Hasmona (Lwów), Polonia i Makabi (Warszawa).

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Szwecja — Polska rozegrane zostanie dn. 1 listopada w Krakowie, poczem odbę-

dzie się mecz Kraków — Sztokholm. Ostatnie zawody między państwowe dały wynik 5:1 dla Szwecji. Obecnie spodziewać się należy rezultatu bardziej dla nas honorowego, zarówno ze względu na własny teren, jak i na niezłą formę wykazaną przez naszych graczy reprezentacyjnych w meczach nadbałtyckich i w Konstantynopolu.

III zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni Orła Białego (Warszawa) odbędą się 18.X. o godz. 10 rano w parku Sobieskiego. Na program tych zawodów składają się następujące konkurencje: biegi 100 m., 400 m., 1500 m., skok w dal, skok w wyż i rzut kulą. Dotychczas „Challenge“ zdobył dwukrotnie A. Z. S. Prócz wyżej wymienionych konkurencji odbędzie się dnia tego amerykański bieg 3000 m. Drużynę tworzy trzech członków, którzy mogą się podczas biegu dowolnie zmieniać.

Wydział kobiecej lekkiej atletyki utworzony został przy zarządzie P. Z. L. A. Przewodniczącą wydziału została p. Kazimiera Muszałówna, sekretarką — p. Tryburska, skarbniczką — T. Tryburska, lekarzem — dr. Zawadzka-Domosiłowska. Delegatem zarządu został p. Weyrauch. Nowy wydział zgłosił przystąpienie do Międzynarodowej Sportowej Federacji Kobiecej w Paryżu.

II mecz międzymiastowy drużyn piłkarskich Warszawy i Poznania, o puchar przechodni Gazety Porannej Warszawskiej odbędzie się dn. 18 b. m. w Poznaniu. Reprezentacje występują w składach następujących: Warszawa — Domański, Bułanow II, Czajkowski, Szenajch, Sliwa, Wójcik, Mielech, Tupalski, Łańko, Grabowski, Krawuś (4 graczy Polonii, 5 Legji i 2 Warszawianki). Poznań — Brzeziński, Olejniczak, Flieger, Wojciechowski, Kosicki, Spojda, Niziński, Śroka, Staliński, Przybysz i Dabert (9 graczy Warty, 1 A. Z. S. i 1 Poznania). Poprzednie zawody, rozegrane w Warszawie w r. ub. dały wynik 2:0 dla poznańczyków.

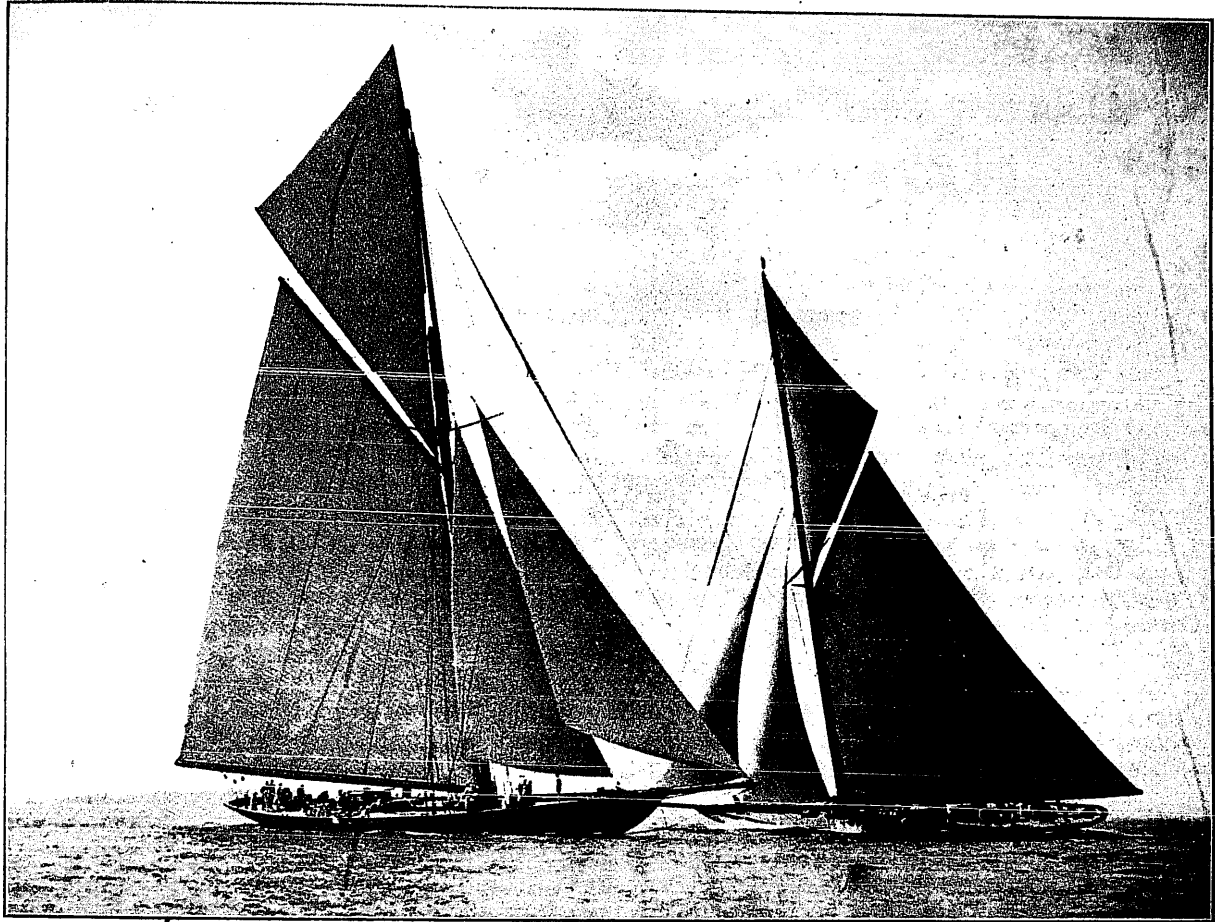
Tarnowski (W. L. T. K.), finalista w tegorocznym tennisowym mistrzostwie Polski, bawił w ubiegłym miesiącu w Wiedniu, gdzie rozegrał szereg spotkań z najlepszymi graczami Austrii. Zwycięstwo szło niemal zawsze w ślad za polskim tenisistą, a pozatem zwrócił on na siebie powszechną uwagę z powodu świetnego stylu gry, jej elegancji i taktycznego opanowania.

Bieg na przelaj o mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 25 października w Warszawie, na przestrzeni 10 km. Trasa biegu prowadzić będzie przez tereny położone na lewym brzegu Wisły. Najpoważniejszymi kandydatami na zwycięstwo są: Łukasiewicz, Foryś, Szwartz, Centkiewicz i Sawaryn.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Yachty króla angielskiego podczas regat w Coves.

14 października 1925 r.

Różne są u nas zapatrywania na metody i środki, prowadzące do rozwoju pewnej gałęzi sportu, lecz jest rzeczą pewną, iż założenie: „przez ilość do jakości” nie spotka się ze sprzeciwem żadnego teoretyka.

Rozpatrując pod tym kątem widzenia rozwój sportu kolarskiego w Polsce w roku 1925, stwierdzić należy, że uczynił on olbrzymi krok naprzód, który szacować należy nie niżej od postępu w dziedzinie lekkiej atletyki, czy tenisa.

Nie tak dawne to jeszcze czasy, gdy Warszawa i Łódź były jedynymi ogniskami naszego ruchu kolarskiego, a ze stolicy pochodziło wszystko — co w tej gałęzi sportu stanowiło ostatnie słowo mody, organizacji i znakomitości.

Tymczasem rok bieżący poczynił w dotychczasowym stanie rzeczy gruntowne zmiany. Zainteresowanie się sportem kolarskim szerokich i różnorodnych kół społeczeństwa powołało do życia nowe organizacje sportowe

we wszystkich dzielnicach zjednoczonej Polski lub było przyczyną „odżycia” zmarłych, — tu i owdzie poczęto na prymitywnych ziemnych torach urządzać „mistrzostwa” lokalne, — weszły w zwyczaj propagandowe biegi szosowe i uliczne, — słowem sport kolarski wszedł przebojem na tory żywiołowego rozwoju.

Równocześnie z tym zjawiskiem, rozszerzenia się kręgów zainteresowania się kolarstwem daleko poza dotychczasowe ramy, z dziesiątków i setek uprawiających go sportowców poczęły się wylaniać jednostki zgoła nieprzeciętne, zaćmiewające już dzisiaj lub grożące zaćmieniem „starych sław”.

Tak więc na przykład, będące dotychczas w posiadaniu stolicy, torowe mistrzostwo Polski powędrowało powtórnie do Krakowa, — szosowe zdobył niespodziewanie wielkopolek, a Łódź czy Brześć wychowały sobie groźnych rywali dla dotychczasowych mistrzów z Warszawy.

Jeżeli mimo to wszystko w stosunku do dobrej zagranicznej klasy nie posiadamy równorzędnych współ-

zawodników, poza Łazarskim i częściowo Langem, — usprawiedliwić to przede wszystkim należy brakiem europejskich torów w Polsce, gdyż ani łódzki, ani warszawski nie nadają się do urządzania zawodów w wielkim stylu. W parze z tem idzie oczywiście zupełny brak rutyny oraz kierownictwa technicznego u lepszych naszych kolarzy, co jaskrawie się uwydatnia podczas każdych zawodów międzynarodowych.

Brakowi toru kolarskiego zaradzić ma wszakże budowa takowego w Krakowie, w/g wymagań ostatnich przepisów wszechświatowych, a za tym przyjdzie niewątpliwie i ciąg dalszy — w postaci pokaźnej ilości po-

ważnych zawodów, które są jedyną drogą do wyrobienia się na jeźdźców I-ej klasy.

Postęp „programowy“ w kolarstwie wreszcie znalazł w Polsce swój wyraz w organizacji pierwszych biegów etapowych oraz na przełaj, choć w drobnym na początek zakresie, lecz będących koniecznym wstępem do imprez na szerszą skalę.

Najbardziej może szwankuje nadal spoistość organizacyjna towarzystw uprawiających kolarstwo; skoro jednak mimo to ogólny rozwój tej dziedziny sportu jest niezaprzeczalny, nie należy jej narazie przeceniać.

Ustawa o wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym.

(uwagi krytyczne).

Projekt „Ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i przysposobieniu wojskowemu“ rozpatrywany prawdopodobnie będzie już w ciągu bieżącej kadencji sejmowej, czas więc już najwyższy, aby nad projektem tym rozpocząć dyskusję. Tymbardziej, że rozpatrywany z punktu widzenia postulatów wychowania fizycznego, projekt ten — powiedzmy odrazu — jest nieudolną próbą ustawowego uregulowania palącej sprawy.

Ktoś złośliwy mógłby o tym projekcie powiedzieć, iż jedynie nagłówek jest w nim prawidłowo skonstruowany, gdyż jest w miarę obszerny, dość ściśły i zawiera słuszne stopniowanie dwóch dziedzin: najpierw powszechny obowiązek wychowania fizycznego, a później dopiero przysposobienie wojskowe. Nie chcąc się jednak bawić w humorystyczne ujęcie sprawy, rozważmy główne punkty projektu, a wtedy już na serjo będziemy mogli powiedzieć, że złośliwi mają czasem dużo słuszności.

Zaraz na wstępie art. 1, wprowadzający obowiązek wychowania fizycznego w szkołach, robi — wyznajmy szczerze — przygnębiające wrażenie. Projektodawcy bowiem, ogólnikowo załatwiwszy się z obowiązkiem wychowania fizycznego, cały jego program, a więc i zakres, uzależniają od Min. Wyz. Rel. i O. P. A więc ustawa, która winna określać pewne pole działania dla Rządu, która w myśl swego „uzasadnienia“ ma mieć charakter ramowy, zaraz w art. 1 zbacza na manowce i nabiera właściwie w zakresie wychowania fizycznego charakteru całkowitego pełnomocnictwa dla ministerstwa, które w miarę chęci, dobrej woli, no i znajomości przedmiotu swego referenta, może zakres wychowania fizycznego dowolnie skurczyć, spaczyć, wykoszlać, zepchnąć do dawnej roli nudnych, rzadkich i prowadzonych przestarzałą metodą lekcji gimnastyki.

Być może, że w krajach o wysokiej kulturze fizycznej tego rodzaju pełnomocnictwo nie przyniosłoby w żadnym wypadku uszczerbku, lecz w naszych stosunkach, gdzie na polu wychowania fizycznego wszystko jest w stanie płynnym, gdzie, jak się okazuje chociażby z samego projektu ustawy, osoby stojące na odpowiedzialnych stanowiskach nie zdają sobie dokładnie sprawy z różnicy między wychowaniem fizycznym, przysposobieniem wojskowym i sportem — pozostawienie do uznania ministerstwa zakresu i główniejszych wytycznych wychowania fizycznego wydaje się nam za rozumiałym gestem projektodawcy, zdającym się ma-

wić: „Dajcie mi działać samemu, a przekonacie się jak jestem mądry!“.

Ze jednakże w tę głęboką znajomość zasad i celów wychowania fizycznego władz wykonawczych nie możemy nadzwyczajnie ufać, przekonac się łatwo z dalszych artykułów projektu, wprowadzającego całkowitą militaryzację systemu wychowania fizycznego, militaryzację, która pod mianem przysposobienia wojskowego ma rzekomo być ważnym zastosowaniem osiągniętej kultury fizycznej, która jednakże już w projekcie ustawy spycha wychowanie fizyczne, pojęte w naukowo-pedagogicznym znaczeniu, na plan drugi.

Supremacja przysposobienia wojskowego nad wychowaniem fizycznym widoczna jest zarówno ze słów, jak i ducha projektu. Przysposobieniu wojskowemu poświęca się olbrzymią większość artykułów ustawy, wychowanie fizyczne zaś pojmowane jest tylko jako wstęp do edukacji wojskowej. Nietylko więc programy wychowania fizycznego w pozaszkolnych stowarzyszeniach młodzieży ustala Min. Spr. Wojsk. (art. 12), lecz — co jest szczytem ingerencji wojskowości w sprawy szkolne — nawet kwalifikacja wychowawców fizycznych w szkołach uzależniona jest od Min. Spr. Wojsk. Jak przy takim stanie rzeczy wyglądać będzie szkolny program wychowania fizycznego — nie trudno przewidzieć. Musztra, karabin i granat zepchną racjonalną gimnastykę i gry ruchowe na plan ostatni, w rezultacie czego szkoła da nam przygotowanych wojskowo, lecz niedorozwiniętych fizycznie, lub rozwiniętych nieprawidłowo młodych ludzi.

Podobnym brakiem głębszego wniknięcia w treść poruszanych zagadnień odznaczają się poczynania projektodawców i w sferze wychowania fizycznego poza szkołą. Nakładając na rząd obowiązek otoczenia specjalną opieką apolitycznych stowarzyszeń, zajmujących się wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym młodzieży pozaszkolnej (art. 4, 5, 10, 11) projekt, jak widać z ujęcia tematu oraz z punktu c art. 16 (mówiącym o możliwości łączenia prac z dwu zakresów), przewiduje aż cztery rodzaje tych stowarzyszeń: 1) dla młodzieży męskiej do lat 16 i żeńskiej do lat 18, 2) dla młodzieży męskiej po 16 latach, 3) dla młodzieży żeńskiej po 18 latach, 4) dla rezerwistów. Z nich trzy ostatnie muszą uzyskać upoważnienie Min. Spr. Wojsk., które wypracowywuje także dla tych stowarzyszeń program i sposób wykonania wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Jak widać, projekt przewiduje zupełnie nowe typy stowarzyszeń, wielorakie, będące ekspozyturą wojska w społeczeństwie cywilnym, bliżej zupełnie nieokreślone i prawdopodobnie niezmiernie trudne do urzeczywistnienia. Budując w ten sposób zamki na lodzie projekt jednocześnie zupełnie pomija milczeniem olbrzymio rozrośniętą sieć ugrupowań sportowych, które przecież nawet w oczach najbardziej zagorzałych przeciwników sportu nie utraciły nigdy cech rozsądników i ośrodków idei wychowania fizycznego. Bojąc się widocznie samego słowa „sport“, oraz nie zdając sobie sprawy, że prawidłowo uprawiany sport jest dźwignią i żywą propagandą wychowania fizycznego — projektodawcy wolą mówić o nierealnych zamiarach, miast wyzyskać okazję do wiania w sferę sportowe ducha racjonalnego wychowania fizycznego.

Na skutek tego, pomijając życiowo silny i żywiołowy ruch sportowy, projekt ustawy traci wiele na swej realności i staje na martwym punkcie teoretycznych rozważań.

Wśród ogólników ustawy najbardziej bodaj życiowo ujęty jest obowiązek dostarczania terenów dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego (art. 20—24) przez zarządy gmin. Lecz i ta część projektu, która, nawiasem mówiąc, zapożyczona została z dawnego projektu ustawy wojskowej, zawiera błąd zasadniczy. Mianowicie, zobowiązując gminy do dostarczania terenów, projekt idzie po linii najmniejszego oporu i zezwala na wywłaszczenie własności prywatnej.

Myśl prosta, jasna, łatwa w praktycznym zastosowaniu, a nawet zgodna z Konstytucją, dopuszczającą ograniczenie własności prywatnej na cele użyteczności publicznej. Względem jednak słuszności życiowej oraz głębiej pojęte poszanowanie własności, jako podstawowej wartości społecznej, oburza się na takie rozwiązanie sprawy. Wszak największy nawet zwolennik wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przyzna, iż tak doniosłych celów, jakim jest kultura fizyczna — jest więcej. Czyż więc w imię tych idei podkopywać mamy zasadniczą podstawę praworządności Państwa?

Wiemy przecież aż nadto dobrze, iż zarządy komunalne nie zdają sobie zupełnie sprawy ze społecznej wagi wychowania fizycznego, zmuszone więc do dostarczenia terenów, skorzystają aż do ostatnich granic możliwości z przysługującego im prawa wywłaszczania, w rezultacie czego cały ciężar rozwiązania zagadnienia legnie na głowach nielicznych jednostek — wywłaszczonych. I czyż wreszcie zachodzi konieczność wywłaszczenia? Wszak miasta posiadają tak rozległe przestrzenie niezabudowane, że w zupełności mogą podobać zadaniom — naturalnie przy dobrych chęciach. W nadzwyczajnych zaś wypadkach pozostaje jedynie sprawiedliwa forma — kupno, wydatki zaś stąd powstałe można rozłożyć na całą ludność drogą jednorazowego podatku.

Na zakończenie kilka słów o tem, jak projekt wyobraża sobie procedurę przy określaniu przydatności dostarczonych przez miasta terenów. Otóż normy przydatności ustala Min. Wyz. Rel. i O. P., orzeka zaś o przydatności według tych norm specjalna komisja, wyłoniona w porozumieniu „tylko“ czterech ministerstw.

Widocznie ten niezmiernie prosty i krótki sposób załatwiania ma na myśli „uzasadnienie“ projektu, mówiąc, iż „ustawa daje szerokie możliwości wykonawcze poszczególnym ministerstwom“.

Marjan Raszke.

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Wielkie zawody lekkoatletyczne w Paryżu. — Pobicie rekordu światowego w biegu 400 mtr. z płotkami.

Ostatni meeting w Colombes miał olbrzymie powodzenie i był najciekawszym ze wszystkich zawodów lekkoatletycznych tego roku. Przyczynił się do tego przedewszystkiem liczny udział pierwszorzędnych lekkoatletów zagranicznych oraz świetne warunki atmosferyczne. Zawody odbyły się w dniach 3 i 4 października i obfitowały w cały szereg bardzo ciekawych konkurencji. Udział w nich wzięli następujący lekkoatleci zagraniczni: Charles Hoff (Norwegja), Nittymaa i Berg (Finlandja), Pettersson, Engdahl, Swenson, Ecklöff (Szwecja), Muggridge, Gaby, Titcombe (Anglja), van den Berghe (Holandja), Martin i Imbach (Szwajcarja), Cator i Theard (Haiti), Gaspard (Węgry). Jak widać, zespół zawodników pierwszorzędny. Francuzi, nie zważając na doskonałe wyniki, zostali zwyciężeni niemal na całej linii przez cudzoziemców. Jedyne A. Mourlon (200 mtr.), Baraton (1000 mtr.) i Paoli (w rzucie kulą) zajęli pierwsze miejsca.

W dniu pierwszym najciekawszymi konkurencjami były biegi na 1000 i 3000 metrów. W pierwszym z nich startowali: Martin, Swenson i kilku zawodników francuskich z Baraton'em na czele (Wiriath nie brał wcale udziału w zawodach). Oczywiście wszyscy oczekiwali łatwego zwycięstwa specjalisty od 1000 mtr. — mistrza Szwajcarji Martin'a. Bieg jednak zakończył się niespodzianką: na ostatnim zakręcie Baraton minął Martin'a i powiększając tempo zaczął się odrywać od reszty uczestników; Martin, pilnując Swensona, spostrzegł zapóźno, że Baraton finiszuje — ostatni zaś w cudownym stylu zbliżał się do celownika. Było to rzeczą bardzo ryzykowną finiszować w takim tempie całe ostatnie 250 metrów, lecz Baraton wytrzymał do końca i, nie zważając na wysiłek Martin'a, skończył o jakie 10 metrów przed nim, bijąc rekord francuski, ustalony przez Wiriath'a. Czas Baratona: 2 m. 29,4 sek. Porażka Martin'a stanowiła sensację dnia. W 3000 metrów spotkali się: Ecklöff, Berg i Guillemot. Guillemot biegł, jak zwykle, nie zwracając uwagi na swoich konkurentów i dając maximum tego, co mógł; wyrównał on swój własny rekord na tym dystansie, lecz musiał ulec obydwu cudzoziemcom. Bieg prowadził prawie przez cały czas Berg, przed metą świetnym finiszem wyszedł na pierwsze miejsce Ecklöff w czasie: 3 m. 38 sek. Mając dopiero 21 lat jest on wschodzącą gwiazdą wśród biegaczy długodystansowych. Wyróżnia go z szeregu innych stayerów bardzo energiczna praca rąk (czego tak brakuje Guillemot'owi) i doskonały finisz, którego może mu pozazdrościć każdy sprinter.

Setkę wygrał Van den Berghe, bijąc Thearda w 10,8 sek. 200 metrów — A. Mourlon, wyrównując rekord francuski — 23,2 s., drugim był Cerbonney, amerykanin Ewans dopiero na trzecim miejscu. 300 mtr. wygrał łatwo szwed Engdahl w 35 sek., przed Teneveau i Lenoir'em.

Drugi dzień zawodów obfitował w cały szereg pierwszorzędných wydarzeń. W „Criterium International“ 100 metrów Van den Berghe potwierdził swoją bardzo wysoką klasę, kończąc pierwszym w 10,6 sek.; — nikt jeszcze nie osiągnął w tym roku w Paryżu takiego czasu. Van den Berghe pobił rekord holenderski. Drugim był Mourlon w 10,8 sek., zwyciężając nad-



Mistrzyni Francji na skiffie.

spodziewanie Theard'a. Czwartym Cerbonney, piątym anglik Titcombe. W 200 metrach Evans zrewanżował się, wygrywając łatwo w doskonałym czasie 21,4 sek., drugim był Van den Bergh w 21,6 sek., (bije rekord holenderski), trzecim Mourlon, czwartym Cerbonney. 400 mtr. wygrał pewnie Engdahl w 49,6 s., ustanawiając nowy rekord szwedzki, drugim był Martin (Szwajcaria), trzecim Teneveau; Imbach dopiero szóstym. 800 metrów wygrał Martin, zwyciężając pewnie Baratona. Tym razem nie udało się francuzowi uciec, szwajcar pilnował go cały czas i pobił o 20 mtr. w czasie 1 m. 55,4 sek., trzecim był Swenson. Baraton wygrał bieg 1500 mtr. do którego żaden z cudzoziemców nie stawał. Drugim był Bontemps, trzecim Keller.

Gwoździem biegów płaskich był „Grand Prix de l'U. A. I.” na 5000 mtr., w którym spotkali się ponownie: Ecklöf, Berg i Guillemot. Bieg ten przez cały prawie czas prowadził Berg, mając tuż za sobą Guillemot'a. Ecklöf trzymał się o kilka kroków za nimi. Na przedostatnim okrążeniu Ecklöf wyminął liderów, przez jakiś czas prowadząc bieg, lecz wkrótce znów odpadł na trzecie miejsce. Na ostatnim wirażu Berg oderwał się od Guillemot'a i pewnie wygrał bieg różnicą 10 metrów. Czas Berga: 15 m. 4,4 sek., Guillemot'a 15 m. 12,4 sek. Czwartym kończył Norland, piątym Gaudé.

Biegi z płotkami należały do zupełnie wyjątkowych pod względem sportowym: uczestniczyło w nich pięciu mistrzów i rekordsmenów różnych krajów! 110 metrów wygrał znakomity Riley w 15 sek., bijąc tylko o pierś francuza Sempé, który zrobił doskonale wrażenie swoim stylem i ostatnim sprintem. Pobił on mistrza Szwecji Petersona, który przybył trzeci. (Jak wiadomo Peterson zwyciężył Sempé w Sztokholmie). Czwartym był Powell — mistrz Belgii, piątym Gaby — mistrz Anglii. W 400 metrach Peterson był bez konkurencji i wygrał łatwo w 53,8 s., ustanawiając temsamem nowy rekord światowy! Rekord poprzedni 54 sek. należał do Loomis'a (Ameryka) i był ustanowiony na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii w 1920 roku. Riley zajął dopiero drugie miejsce w czasie 57 sek, trzecim był Résal (Francja), czwartym Blackett (Anglia). Peterson przedstawia sobą idealny typ „płotkarza” — wysoki, szczupły, z b. długimi nogami — pracuje jak maszyna, biorąc przeszkody przez cały czas w jednym i temsamem tempie. Nie posiada jedynie sprintu, dlatego też jest znacznie słabszy na 110 metrach. Pobicie rekordu światowego przez szweda jest wydarzeniem sensacyjnym, gdyż dotychczas wszystkie rekordy biegów z płotkami były w posiadaniu amerykan.

Najważniejszym wydarzeniem zawodów był udział Hoffa w skokach o tyczce. Hoff, rekordsmen światowy, na wszystkich zrobił wrażenie niesłychane swoim stylem. Lekkość, z jaką brał wysokości, przekraczające 4 metry, była zdumiewająca. Przy 3 m. 45 cm. pozostało trzech zawodników: Powell (Belgia) Wintosky (Francja) i Hoff. Przy następnej wysokości: 3 m. 60 cm. belg i francuz odpadli, Hoff zaś wprost bawiąc się przeskoczył ją łatwo. Nie zdejmując długich spodni i swetru przeskoczył i następne dwie wysokości: 3 m. 75 cm. i 3 m. 95 cm. Ta ostatnia wysokość stanowi rekord olimpijski, Hoff zaś wziął ją od pierwszego razu. Doniero przy 4 m. 5 cm. zdjął sweter i spodnie i wziął tę wysokość od razu, zeskakując na nogi! Tak samo zdobył 4 m. 15 cm. Wprost się wierzyć nie chciało, że człowiek zdolny jest na taki wyczyn. Następnie próbował Hoff trzy razy skoczyć 4 m. 26 cm. co stanowiłoby nowy rekord światowy (rekord = 4 m. 24,7 cm. ust. przez Hoffa), lecz choć przenosił ciało przez poręczkę, za każdym razem ją potracił i zryzygnował z prób dalszych. Swoboda, z jaką brał poprzednie wysokości, każe się spodziewać, że wkrótce będzie mógł polepszyć swój rekord światowy.

Wielkie wrażenie zrobił również Cator w skokach. Jego najlepszy skok wynosił 7 m. 61 cm., a więc tylko 20 cm. gorzej od rekordu światowego. Cator robi wrażenie pływającego w powietrzu: pracuje nogami, robiąc nożyce jak w crawl'u. Brał udział w skokach i Hoff, osiągając 7 m. 37 cm., lecz ustępował murzynowi w stylu. W dysku słynny Nittymaa (Finlandja) nie robił wielkiego wrażenia, choć osiągnął bardzo dobry rzut 44 mtr. 33 cm. Paoli był drugim z rzutem 39,88 mtr. Natomiast w rzucie kula Nittymaa zajął dopiero trzecie miejsce z rzutem 12 m. 34 cm. Pierwszym był Paoli: 13 m. 93 cm., który imponuje czystością swego stylu; drugim był Duhour: 13 m. 41 cm. W skokach w wyż Lewden, niedysponowany, został pobity przez wegra Gaspard'a, który osiągnął 1 m. 85 cm. Naogół zawody w Colombes przeprowadzone zostały znakomicie i zgromadziły w niedzielę, nie zważając na konkurencję meczy piłkarskich, przeszło 20.000 osób.

Fellab.



Charakterystyczny moment złamania tyczki przez mistrza świata Hoffa (Norw.) podczas zawodów w Paryżu.

Z ANGLJI.

Sezon piłkarski w rozkwicie — „Soccer” i „Rugby”. — Powódz bramek.

Londyn, 8 października.

Cisza jesienna w sporcie angielskim przerywana jest jedynie entuzjastycznymi okrzykami niezliczonych tłumów na niezliczonych meczach piłkarskich. Cricket, tennis, polo, lekka atletyka skończyły się do przyszłego roku. „Association Football” — „soccer” w skróceniu, to co my nazywamy zwykłą piłką nożną, i „Rugby Football” opanowały boiska, stanowiąc najbardziej popularne i uczęszczane przez najszerze masy widowiska.

Dookoła piłki nożnej wre obecnie niezwykle napięty spór. Zwolennicy i entuzjaści tej gry podzieliли się na dwa obozy: popierających nowy, zmieniony przepis „spalonego”, i krytykujących tę zmianę, jako osłabiającą wartość gry. Narazie trudno jeszcze wydać sąd ostateczny w tej sprawie. Można najwyżej zanotować kilka bardzo znamiennych objawów. Pierwszy — to niezwykle duża liczba bramek. Wyniki powyżej 5 są zjawiskiem codziennym. W 44 meczach, rozegranych w ubiegłą sobotę we wszystkich klasach, naliczono aż 194 bramek, po 5 prawie przeciętnie na mecz. W czasie gry między zeszłorocznym mistrzem Sheffield United i Bury piłka aż jedenaście razy utknęła w siatce: siedem bramek zdobyła drużyna Bury, cztery — Sheffield United. Drużyna Sunderland, stojąca obecnie na czele pierwszej klasy, w czterech meczach zdobyła 20 bramek! Drugi ciekawy objaw, to bardzo wzmożona działalność ataku i bramkarzy. Obrona często bardzo nie dosięga piłki i napastnicy przebijają się łatwo przez skrócony łańcuch obrońców i sam na sam stają wobec bramkarzy. Atakowi łatwiej się było dostosować do nowego przepisu, aniżeli obronie, głównie dzięki temu, że otworzyło się szersze pole do popisów solowych. Przyglądając się kilku meczom miałem wrażenie, że obrona jeszcze nie umiała opracować sobie nowego planu szachowania wzmożonej działalności ataku. Dalej godnym uwagi jest fakt, że skrzydłowi w ataku mają znacznie więcej do roboty, aniżeli poprzednio.

Ich przeboje i strzały stały się bardzo skuteczne i coraz więcej zdobytych bramek im przypada.

Tyle, jeżeli chodzi o boisko. Nowa zmiana bowiem odbiła się również na stosunku publiczności do gry. Otóż w tej sprawie nie jeszcze powiedzieć się nie da. Część publiczności cieszy się naturalnie z wielkiej liczby bramek, których jest świadkiem, ale bardziej sportowo usposobieni, albo raczej ci, którzy uważają siebie za bardziej sportowo usposobionych, kręcą nosami. Niekiedy mają rację. Walka bowiem jest ostrzejsza, ale mniej zacięta. W wielu meczach w pierwszej połowie padnie z pół tuzina bramek na korzyść jednej drużyny, posiadającej zdolnego przebojowca, wobec czego gra cała traci już na wartości i zainteresowaniu. Sporo widzów opuszcza mecz przed jego zakończeniem, zgóry znając wynik.

Trzeba będzie jeszcze poczekać na to, aż wszystkie składowe części drużyn piłkarskich przystosują się do zmiany, aby wydać sąd ostateczny. Tymczasem jednak w walce o pierwszeństwo wawrzyny zbiera drużyna istotnie doskonała, Sunderland, która w ataku ma gracza całkiem wyjątkowego, szkota Hallidaya, zapożyczanego ze szkockiej drużyny Dundee. W sobotę Sunderland grał z Tottenham Hotspur, drużyną londyńską, która prowadziła od początku rozgrywek. Halliday, mając przed sobą bardzo dobrego obrońcę Tottenhamu, Skitta, zdobył dla swej drużyny zwycięskie bramki dzięki doskonałemu ustawianiu się, wielkiej szybkości na krótkich dystansach, dobremu i szybkiemu startowi do piłki oraz celnemu strzałowi. Jak na jednego gracza, zalet dość dużo.

Sportsman.

Z pobytu polskich piłkarzy nad Bosforem.

Od jednego z uczestników ekspedycji drużyny reprezentacyjnej polskiej do Turcji otrzymujemy garść informacji, dotyczących się pobytu naszych graczy w Konstantynopolu.

Ekspedycja, kierowana przez p. dr. Cetnarowskiego oraz kapitana związkowego p. Synowca, po doskonałej i wygodnej podróży, na co wpłynęło przede wszystkim ogromnie spokojne morze podczas przejazdu z Constanzy do Konstantynopola, została przyjęta nadzwyczaj serdecznie.

Do spotkania Polska — Turcja wystąpiła nasza drużyna w składzie: Görlitz — Czajkowski, Gintel — Zastawniak, Chruściński, Hanke — Szperling, Reyman, Kałuża, Kuchar, Adamek. Mecz powyższy należał do bardzo ciekawych i emocjonujących dzięki żywej i ambitnej grze obu drużyn. Ma się rozumieć, że warunki gry były specyficznie „tureckie”, w postaci nadzwyczaj twardego boiska, od którego piłka odbijała się bardzo wysoko tak, że gracze polscy początkowo nie mogli sobie dać rady z tem niezwykle dla nich zjawiskiem, w dodatku ogłuszeni zostali szalonymi wrzaskami 7000 osób wraz z ich grzechotkami i innymi tego rodzaju przyrządami. Dlatego też w pierwszej połowie turcy mają przewagę i nawet miejscami

silnie naciskają, uzyskując prowadzenie z ładnego strzału lewego skrzydła w sam róg. Polacy przychodzą jednak do głosu, przeprowadzając coraz groźniejsze ataki. Podczas jednego z nich uzyskuje Szperling ładnym strzałem wyrównanie. O ile jednak przy zdobyciu bramki przez gospodarzy rozpetęła się wściekła burza krzyków radości, o tyle nasz sukces został przywitany lodowatym milczeniem. Po przerwie drużyna nasza, obnażmiona z terenem i warunkami gry, opanowuje całkowicie boisko, prowadząc stałą ofensywę. Atak jednak za mało strzela i to przeważnie niecelnie. Turcy od czasu do czasu przechodzą do ataków, lecz są one likwidowane z łatwością przez obronę i Görlitza. Cała drużyna gra o wiele lepiej, niż przed przerwą, co odbija się przedewszystkiem na grze ataku oraz pomocy. Zwycięska bramka pada z zamieszania podbramkowego po dobrze bitym przez Szperlinga rzucie różnym. Polska ma jeszcze okazję do podwyższenia rezultatu, gdyż sędzia p. dr. Bauwens (Holandja) przyznaje nam karne, ale Gintel strzela prosto w ręce bramkarzowi. Piłkarze tureccy zrobili od zeszłego roku ogromne postępy, tak że zwycięstwo drużyny polskiej jest sukcesem bardzo dużym. Trzeba przyznać, że technicznie stali truci o wiele wyżej od naszych graczy, każdy z nich doskonale stopował piłki, pozatem posiadali oni lepszy start, ustępowali jednak w srogim graniem oraz kondycją fizyczną, dzięki której nadewszystko spotkanie to wygraliśmy. U gospodarzy najlepszą częścią drużyny był atak, z którego wyróżniał się lewy łącznik, gracz fenomenalnej wprost techniki, którego z otwartymi ramionami przyjeżdżała każda pierwszorzędną drużyną wiedeńską czy czeską. Z drużyny naszej najlepiej grał Kuchar, pozatem Adamek, Szperling, Chruściński i Hanke oraz trójka obrony. Sędzia p. dr. Bauwens doskonały, nie dał się steroryzować wrzaskami publiczności.

Wieczorem odbył się bankiet z okolicznościowymi przemówieniami prezesów związków, sędziego, wraz z wręczeniem puharu, proporcjku i upominków. Z naszej strony przemawiał dr. Cetnarowski, dając wyraz radości, iż stosunki między tak oddalonymi państwami są tak doskonałe oraz wyrażając nadzieję, że i w przyszłości będą nadal utrzymywane.

W niedzielę 4.X. odbyło się spotkanie Kraków — Konstantynopol z wynikiem 3:3. Gra bardzo emocjonująca dzięki ogromnej ilości strzałów do bramki. Moglibyśmy wygrać poraz drugi, ale sędzia turecki usilnie pomagał swej drużynie, „wyrównując” w zupełności naszą przewagę. Wreszcie we wtorek 6.X. odbyło się ostatnie spotkanie: Polska (komb.) — Turcja z wynikiem 2:2, na którym wystąpiliśmy w składzie następującym: Görlitz, Czajkowski, Pechowski (Gintel został kontuzjowany na meczu Kraków — Konstantynopol) pozatem wszyscy gracze ci sami, co na pierwszym meczu, za wyjątkiem Kałuży: na środku grał Kuchar, na łączniku Jańczyk (Ł. K. S.). Już w pierwszej połowie Polska silnie naciska i zdobywa prowadzenie, wyzyskując rzut karny, aczkolwiek sędzia był jeszcze bardziej stronniczy, aniżeli na poprzednim meczu. Turcy tuż przed przerwą wyrównują, a mając po przerwie dość dużą nawet przewagę, uzyskują drugą bramkę. Wyrównanie następuje pod sam koniec zawodów. W przerwach między meczami odbył się wycieczka na wyspy Prinkino na morzu Marmara, gdzie nawet odbył się bankiet, a następnie jazda na osłach, która dostarczyła ekspedycji okazji do ogromnej wesołości, zwłaszcza, iż zwierzęta te również starały się „uprzyjemnić” gościom pobyt na wyspie, zrzucając ich od czasu do czasu na ziemię.

Wreszcie w środę dnia 7 b. m. ekspedycja udała się w drogę powrotną, serdecznie żegnana przez gospodarzy oraz tłumy publiczności.

Przyznać należy, że wycieczka udała się w zupełności tak pod względem sportowym, jak i nawiązania ściślejszych stosunków z Turcją. Zyskaliśmy sobie nad Bosforem napewno więcej przyjaźni, aniżeli mógłby tego dokonać liczne przemowy dyplomatów i posłów upomocnionych.



Sezon rugby rozpoczął się już we Francji i w Anglii na dobre.

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

KOLARSTWO.

WARSZAWA.

Pierwszy polski raid motocyklowy odbył się w dniach 10 i 11 b. m. na przestrzeni Warszawa — Poznań — Warszawa (590 km.), podzielonej na dwa równe etapy. Trasa szosą szła przez Błonie, Sochaczew, Łowicz, Koło, Konin i Wrześnię.

Na starcie przy rogatce wolskiej stanęły 34 maszyny, w czym 11 ze Śląskiego Klubu Motocyklistów. Podzielono je na kategorie, w stosunku do ich siły, obliczonej podług pojemności (litrażu) cylindrów. Zaczawszy od g. 6-ej rano, puszczano maszyny najsłabsze (Zendery, Gifony i t. p.). Ostatnie od g. 7 min. 30 ruszyły: czterocylindrowe F. N., Indiany, duże B. S. A. i Harleje. Naturalnie, że po kilkunastu kilometrach porządek ten na szosie uległ zmianom: w tyle idące maszyny zaczęły się wysuwać na czoło, prócz tego kilka z nich uległo wypadkom, których było, niestety, blisko dziesięć i choć prawie w żadnym nie obeszło się bez krwi, to jednak ani jeden nie skończył się kalectwem, ani poważniejszym poranieniem.

Na liście „poszkodowanych” znaleźli się więc Knappe, Żmuda, Rychter, Bartonek i inni. Tu podkreślić trzeba zupełnie słabe zorganizowanie pomocy lekarskiej. Zresztą strona organizacyjna szwankowała tak dalece w granicach Wielkopolski, że „raidowcy” witani byli przez ludność ze zdumieniem, gdyż nawet władze bezpieczeństwa nie były o imprezie uwiadomione. Kto w tych warunkach, pomijając niezbyt dobre szosy nasze, odważył się zamienić raid w wyścigi, ryzykował oczywiście życiem.

Wyniki techniczne raidu podajemy w specjalnej tabelce poniżej. Maszyny firm Harley, Davidson i Indian wykazały ponownie swą wyższość nad innymi rywalkami, a kierowcy ich zajęli 4 miejsca. Pod względem sportowym raid nie można nazwać udanym, aczkolwiek ma on wielkie znaczenie, jako pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce.



Ludwik Kamiński W. T. C. (Warszawa). Fot. Jan Ryś.

Nazwisko	maszyna	I etap	II etap	cała prze- strzeń	miejsce
Czaplicki	„Indian” z wózkim	5 g. 16 m.	4 g. 35 m.	9 g. 51 m.	I
Bielak	Harley D. z wózkim	4 g. 36 m.	5 g. 51 m.	10 g. 27 m.	II
Kwinto	Harley D.	5 g. 23 m.	5 g. 17 m.	10 g. 40 m.	III
Lambert	„Indian”	5 g. 56 m.	4 g. 46 m.	10 g. 42 m.	IV

Próba pobicia rekordu samochodowego. W dniu 27 ub. m. odbyła się próba pobicia rekordu samochodowego na przestrzeni 1 km. Do próby zgłosił się inż. Liefeld na Austro-Daimlerze, któremu jednakże nie udało się pobić własnego rekordu polskiego, wynoszącego 128,750 km. na godz., gdyż osiągnął czas 28,31 sek., czyli 127,100 km. na godzinę. Próba pobicia rekordu motocyklowego udała się natomiast p. Rychterowi na motocyklu „Norton”, który osiągnął na przestrzeni 1 km. czas 30 i dwie piąte sek., co czyni około 120 km. na godzinę.

* * *

Ludwik Kamiński (W. T. C. — Warszawa), weteran sportu kolarskiego w Polsce, obchodzić będzie w dniu 18 b. m. jubileusz swego 25-letniego „zbratania” ze stalowym rumakiem. Kamiński do dziś dnia jest najpopularniejszym zawodnikiem w stolicy, a mimo niemłodzięcego już wieku potrafi być groźnym rywalem dla młodych naszych sław kolarskich, zwłaszcza w dystansowych biegach, szosowych. Znakomity ten sportowiec czyni jest jako instruktor oddziału rowerowego policji, a z jego niezgłębionej praktyki i wiedzy technicznej korzystają dziesiątki młodzieży. Przed paru laty Kamiński był również niepokitym w Warszawie stejerem łyżwiarskim, a parokrotnie zajmował też 3 miejsce w mistrzostwie Polski za Kucharem i Juciewiczem. Zarząd W. T. C. postanowił uczcić jubileusz swego wybitnego członka specjalnymi zawodami o mistrzostwo Dynasów.

POZNAŃ.

Wyścigi Poznańskiego Towarzystwa Cyklistów i Motorzystów w dniu 11 b. m. nie cieszyły się liczną frekwencją publiczności, natomiast liczba startujących była pokaźna. Organizacja nie była tym razem sprawna, czemu też należy przypisać liczne wypadki. Wyniki są następujące:

Bieg 17 km. Startuje 31. 1) Halicki (PTCM.) 32 min. 25 sek., 2) Schoenrock (Pabjanice) 32 min. 26 sek., 3) Welling (PTCM.).

Bieg 51 km. Startuje 27. 1) Schoenrock (Pabjanice) 1 godz. 12 min. 31 sek., 2) Wysocki (PTCM.) 1 godz. 12 min. 31,5 sek., 3) A. Nowacki (Sokół, Poznań).

Bieg 17 km. Startuje 9. 1) Malicki (PTCM.) 33 min. 2) Smigielski (Sokół, Poznań) 33 min. 1 sek., 3) Konieczny (PTCM.).

Bieg pocieszenia 10,2 km. Startuje 19. 1) Rybacki (PTCM.) 19 min. 4 sek., 2) Wichert (Pakość) 19 min. 5 sek., 3) Kamiński (PTCM.).

PALANT.

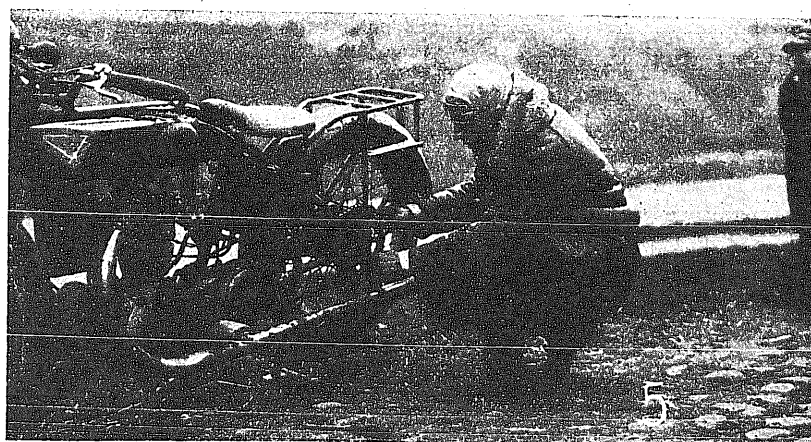
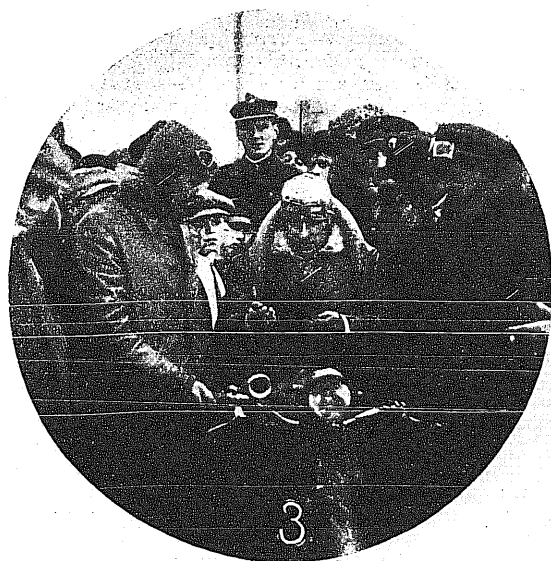
GÓRNY ŚLĄSK.

Polski Związek Palanta i Zabaw Ruchowych z siedzibą w Katowicach urządził na zakończenie sezonu zawody o mistrzostwo w palancie, powierzając zorganizowanie tej imprezy klubowi w Janowie. Zawody te odbyły się przy licznych udziałach zawodników tego najstarszego ze sportów polskich. Mistrzem został K. S. Nowy Bytom.

**Przegląd Sportowy można nabywać na
wszystkich dworcach w kioskach Tow.
Księgarni Kolejowych „Ruch”.**

Pierwszy polski raid motocyklowy.

Zdjęcia Jana Rysia.



1. Przybycie jednego z uczestników do mety na Woli.
2. Pieczętowanie dokumentów przed startem.
3. Bielak, zwycięzca I etapu raidu na swym Harley'u.
4. Czaplicki, na Indianie z koszykiem, zdobywca I nagrody.
5. Jeden z wielu wypadków naprawy maszyny w polu.

STRZELANIE.

WARSZAWA.

Na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego odbyły się w dniu 4 b. m. zawody strzeleckie, do których stanęło 37 uczestników. Konkurs zorganizowany był przez Pol. Tow. Eugeniczne. Pierwsze miejsce zajął p. Kołaczkowski 370 pkt. (broń małokalibrowa), 2) p. Łaskiewicz 367 pkt., 3) rtm. pil. Burzyński 341 pkt., 4) p. Orski 335 pkt., 5) p. Kowerski 329 pkt. W konkursie pań pierwsze miejsce zajęła p. Leliwa przed p. Dziewulską. Jednocześnie Pol. Tow. Łowieckie nadało medal zasługi sportowej p. dr. Aronwaldowi, a medal zachęty dla najstarszego zawodnika — p. Chojeckiemu.

PŁOCK.

W ubiegłym tygodniu Koło Sportowe Jagiellonka urządziło na strzelnicy 4 p. strz. kon. wewnętrzne zawody strzeleckie. Wyniki naogół dobre: I. 25 mtr. tarcza 10 pierśc. o średn. 30 ctm.: 1) Dobrosław Sobieraj 271 pkt. (na 300), 2) Józef Knapp 263 pkt. 3) Jan Sobieraj 258 pkt. II. 20 mtr. tarcza 10-pierśc. o średn. 20 ctm.: 1) D. Sobieraj 236 pkt. (na 300), 2) Tadeusz Milecki 226 pkt., 3) Jan Sobieraj 223 pkt. III. 50 mtr. tarcza 10-pierśc. o średn. 50 ctm.: 1) D. Sobieraj 337 pkt. (na 400), 2) Jan. Sobieraj 313 pkt., 3) Tadeusz Łempicki 305 pkt. Do każdej tarczy dawano 12 strzałów, w tem 2 próbnę.

BOKS.

WARSZAWA.

Zapowiedziane przez nas na 17 b. m. zawody bokserskie K. S. Cestes nie dojdą w tym dniu do skutku z powodów od klubu niezależnych. W dniu tym odbędą się jedynie spotkania towarzyskie członków klubu Cestes z pięściarzami Makkabi. Mecz bokserski Piątkowski — Ertmański odbędzie się nieodwołalnie 24 b. m. Poza tem będą prawdopodobnie walczyć Laskowski — Konarzewski (mistrz armji), Krawuś — Paul Carpentier, Kura — Łoś. Walki odbędą się w szkole Podchorążych. K.

TENNIS.

POZNAN.

Mistrzostwa Wielkopolskie w grze pojedynczej i podwójnej panów. Zawody powyższe, mało reklamowane nie cieszyły się zupełnie zainteresowaniem publiczności. Nawet udział mistrza Polski, Czetwertyńskiego, nie zdołałścią większej liczby widzów, których na finale Czetwertyński — Foerster zjawilo się zaledwie około 100 osób. Oprócz Czetwertyńskiego był z zamiejscowych jedynie Szczerbiński z Warszawy. Czetwertyński był w formie i zwyciężył pewnie eks-mistrza Foerstera. Była to najpiękniejsza walka turnieju. Czetwertyński górował taktyką gry. Foerster największe braki wykazał w serwisie, który nadal jest u niego słaby. W grze podwójnej para Czetwertyński — Szczerbiński odniosła łatwe zwycięstwo, bijąc przeciwników Foerstera — Mikołajewskiego w dwu setach. Ci ostatni, w przeciwieństwie do pary warszawskiej, wykazali zupełny brak zgrynia. Finał w grze podwójnej rozegrany w 5 setach, nie jest miernikiem sił. Para warszawska była znacznie lepsza, jednak Czetwertyński nie wytrzymał siły, oszczędzając się do gry finałowej z Foersterem. W grze pojedynczej nie powodziło się zupełnie Szczerbińskiemu, który już w pierwszym kole przegrał niespodziewanie do Piechockiego. Wśród graczy poznańskich w dobrej formie był Starkowski i jemu też przypisać należy, że w grze podwójnej z Głabiszem tak dobrze wyszli przeciw parze warszawskiej. Turniej ogólnie robił skromne wrażenie. Organizacja była zadawalająca, jedynie brak reklamy był dużym minusem i temu przedewszystkiem należy przypisać brak zainteresowania. Pogoda wyjątkowo dopisała i turniej zakończono bez przeszkód.

Gra pojedyncza. Spotkania ćwierćfinałowe dały następujące wyniki: Czetwertyński — Goluba 6:0, 8:6. Starkowski — Lisowski 6:4, 6:2. Piechocki — Cichocki 6:2, 6:3. Foerster — Mikuliński 6:0, 6:0. W pół finale Czetwertyński wygrywa ze Starkowskim 10:8, 6:2. Foerster z Piechockim 6:2, 6:1. **Finał:** Czetwertyński — Foerster 6:0, 6:3, 3:6, 6:2.

Gra podwójna. Półfinał: Czetwertyński, Szczerbiński — Foerster, Mikołajewski 8:6, 6:2. Głabisz, Starkowski — Nowak, Mikuliński 7:5, 2:6, 6:1. **Finał:** Czetwertyński, Szczerbiński — Głabisz, Starkowski 6:3, 4:6, 6:2, 3:6, 7:5. B.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego” wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wplacać je można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

LEKKA ATLETYKA.

POZNAN.

Okręgowe zawody sokole w Poznaniu przyniosły następujące wyniki:

Młodzież męska 16—18 lat. Bieg 100 mtr. J. Sobala (Jeżyce) 12,8 sek.; skok w dal J. Sobala 550 cm.; skok w wyż J. Sobala 140 ctm.; dysk P. Kosicki (Swarzędz) 27,25 mtr.; kula J. Sobala 9,84 mtr. Sobala okazał się znakomitym materiałem na wielo-bojowca.

Młodzież męska 14—16 lat. Skok w dal H. Piątek (Swarzędz) 448 ctm.; bieg 100 mtr. R. Grzechowiak (Kostrzyn) 15 sek.

Młodzież żeńska 14—16 lat. Bieg 60 mtr. E. Szkudlarska (Śródka) 9,4 sek.; skok w dal E. Szkudlarska 393 ctm.

Pięciobój druhow I klasy: 1) Janowski, 2) Zawal. Wyniki poszczególne następujące: Bieg 200 mtr. Zawal. 25,2 sek.; skok w dal Zawal (Wilda) 567 ctm.; dysk J. Kubiak (Jeżyce) 26 mtr. 96 ctm.; skok w wyż Janowski (Wilda) 150 ctm.; oszczep Janowski 37 mtr.

Czterobój druhow II klasy: 1) Haremza (Jeżyce) 2) Strugarek (Środa). 100 mtr. Strugarek 12,6 sek.; skok w dal Strugarek 570 ctm.; dysk Haremza 25 mtr.; kula Haremza 9 52 mtr.

Pięciobój druhen I klasy: 1) Frydrychówna. Wyniki zwycięzcy: 100 mtr. 14,6 sek.; skok w dal 421 ctm.; dysk 17,49 mtr.; skok w wyż 134 ctm.; kula 660 ctm.

Zainteresowanie zawodami minimalne.

Otwarcie stadionu w Grodzisku. Małe prowincjonalne miasteczko Grodzisk zawstydziło sam Poznań. W ubiegłą niedzielę otworzono tam stadion, wybudowany staraniem Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego. Stadion ten jest urządzony wzo-owo, posiada bieżnię, boisko do piłki nożnej, tor do wyścigów konnych, a nawet pływalnię! Cóż ma na to powiedzieć Poznań, który poza niewykończonym boiskiem Warty i lichym, acz szumnie nazwanym, Stadionem Wojskowym nie posiada wzorowego stadionu. Grodzisk może zaimponować każdemu, kto zobaczył pysznie urządzone boisko. Jest on dowodem, że przy dobrych chęciach i poparciu społeczeństwa wiele można zrobić. W dużej mierze do wzniesienia tak okazałego przybytku sportowego przyczynił się p. gen. Sosnkowski, dowódca O. K. VII, który na cel ten oddał teren, a nadto część materiału drzewnego. Liczne przybyłych gości z Poznania i okolicy powitał na dworcu zastępca burmistrza p. Ginter, poczem odbył się pochód do kościoła farnego, w którym wzięły udział liczne miejscowe i pozamiejscowe towarzystwa. Po uroczystym nabożeństwie udano się do stadionu.

Część sportową wypełniły popisy lekkoatletyczne instruktorów Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportu, zawody konne 18 p. ułanów oraz zawody w piłkę nożną między Unją (Poznań) a miejscową Dyskobolją. Na zakończenie odbył się pokaz ćwiczeń polowych, które również wypadły udatnie. Stadion w Grodzisku jest pięknym pomnikiem w historii rozwoju wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na prowincji. B.

WARSZAWA.

Pięciobój drużynowy K. S. Polonia o puchar wędrowny Sniłberga. Bieg rozstawny 1.500 × 3.000 × 5.000 × 5.000 × 3.000 × 1.500 mtr. o puchar wędrowny pastora Lotha. Dwa zwycięstwa A. Z. S.

Zbliżający się koniec sezonu lekkoatletycznego jest bardzo interesujący i urozmaicony coraz to świeżymi imprezami. Minęły już zdaje się bezpowrotnie czasy, kiedy nasi lekkoatleci do wyadywali się pounie u wtajemniczonych o różnych „mających” się odbyć imprezach i stosownie do tego trenowali i cierpliwie, a częściej jeszcze bezskutecznie oczekiwali na możliwość startu w tu i owdzie mających się odbyć zawodach. Dzisiaj czasy zmieniły się zupełnie. Nie minęły jeszcze echa dwu, tuż po sobie rozegranych pięcioboju oraz dziesięcioboju, a lekkoatleci stolicy mieli znów możliwość ostatniej soboty i niedzieli walczyć uparcie o każdy centymetr i sekundę w dwu wyżej wymienianych imprezach. Walka naprawdę zacięta rozegrała się w obu wypadkach między prym dzierżącymi stołecznymi klubami: Polonia i A. Z. S. O ile rok przeszły w obu wypadkach przyniósł pe'ny sukces Polonii, o tyle w bieżącym roku A. Z. S. wypracował swe zwycięstwo rzetelnie, piędź po piędzi. W pięcioboju lekkoatletycznym, do którego każdy klub mógł wystawić dowolną ilość zawodników z tem, że miejsca liczy się w każdej konkurencji jedynie trzem najlepszym, A. Z. S. górował znacznie w oszczepie oraz biegu 1.500 mtr. i te konkurencje zdecydowały o wyniku. Celem porównania ciekawych tych wyników, najlepiej odzwierciedlających poziom obu rywalizujących klubów, przytaczamy wyniki ostatniego wieloboju, zaznaczając równocześnie, że w drużynie A. Z. S. nie startował doskonały Dobrowolski, zaś w Polonii częściowo Cejzik.

Ogólna punktacja na korzyść A. Z. S. wyniosła 9248,57 punktów. Drugie miejsce zajmuje Polonia 9055,465 punktów. trzecie startująca jedynie trzema zawodnikami Varsovia 3937,255 pkt.

Bieg rozstawny 19 km. o puchar Pastora Lotha w Warszawie.



Zwycięska osada A. Z. S. ze swym trenerem. Fot. Rosenmann.

Tak więc puchar Spitzberga przeszedł w drugim roku rozgrywek w ręce A. Z. S. (Warszawa).

Skok w dal.

Polonia

- 1) Wasiak—6,12 mtr.
- 2) Rykowski—5,97 mtr.
- 3) Rothert—5,88 mtr.

A. Z. S.

- 1) Jaworski II—5,60 mtr.
- 2) Wierzejski—5,60 mtr.
- 3) Gruner—5,37 mtr.

Bieg 200 mtr.

- 1) Rothert—23,8 sek.
- 2) Korolkiewicz II—24,9 sek.
- 3) Piątkowski—24,9 sek.

- 1) Weiss—23,8 sek.
- 2) Kostrzewski—24 sek.
- 3) Jaworski—24,9 sek.

Bieg 1500 mtr.

- 1) Łukaszewicz—4 m. 26 sek.
- 2) Łazarski—4 m. 51,9 sek.
- 3) Szpalerski—4 m. 56,7 sek.

- 1) Kostrzewski—4 m. 24,6 sek.
- 2) Małanowski—4 m. 25,9 sek.
- 3) Karczewski II—4 m. 44,2 sek.

Rzut oszczepem.

- 1) Wasiak—45,46 mtr.
- 2) Cejzik—44,00 mtr.
- 3) Korolkiewicz II—33,87 mtr.

- 1) Szydłowski—51,10 mtr.
- 2) Gruner—50,00 mtr.
- 3) Chelmiński—41,06 str.

Rzut dyskiem.

- 1) Cejzik—40,43 mtr.
- 2) Wasiak—31,49 mtr.
- 3) Korolkiewicz—29,34 mtr.

- 1) Szydłowski—37,73 mtr.
- 2) Chelmiński—28,83 mtr.
- 3) Piotrowski—27,36 mtr.

*

Nie lepiej powiodło się Polonii w niedzielnym biegu rozstawnym klubu (19 klm.) o puchar wędrowny pastora Lotha. Polonia wystawia drużynę w następującym składzie i obsadzie dystansów: 1.500 mtr. — Jabłoński, 3.000 mtr. — Rosa, 5.000 mtr. — Łukaszewicz, 5.000 mtr. — Szelestowski, 3.000 mtr. — Szabliński, 1.500 mtr. — Rothert! Akademicy na tych samych dystansach przeciwstawiają: Ołdaka, Lewickiego, Banaszkiewicza II, Jaworskiego, Małanowskiego, Kostrzewskiego. Obok tych dwóch drużyn, które miały walczyć o pierwsze miejsce, startują jeszcze 3 drużyny: Warszawianki, Varsovii i Amatorów. Jest to pewien widoczny postęp wobec roku zeszłego, w którym startowały jedynie Polonia i A. Z. S.

Bieg na pierwszej przestrzeni wygrywa o parę metrów przed Ołdakiem Jabłoński, trzecie miejsce zajmuje Żuber z Warszawianki. Na drugim dystansie nadspodziewanie dobrze trzyma się Rosa, który kończy o kilkanaście metrów przed Buczyńskim (Warsz.). Trzecie miejsce zajmuje Lewicki, biegnący bardzo słabo, a w dodatku i ciężko i nieekonomicznie, tracąc przez to samo wyrobione przez Ołdaka drugie miejsce. Na 5.000 mtr. idzie „pełnym gazem” Łukaszewicz, wyrabiając na tym dystansie przeszło 300 mtr. Zdawałoby się, że Polonia zwycięstwo ma zapewnione. Niestety już następne 5.000 mtr. przynoszą rozczarowanie, bo bieg-

nący bez odpowiedniego treningu Szelestowski traci z drużynowej zdobyczy coraz więcej, oddając pałeczkę na przedostatniej zmianie o jakieś 50—60 mtr. przed A. Z. S., który wyrównał przez równo idącego Jaworskiego dobre 200 mtr. — uprzedniej różnicy. W tym momencie walka została rozstrzygnięta na korzyść A. Z. S. Następca Szelestowskiego, Szabliński dał z siebie wszystko, co mógł, jednak nie był w stanie sprostać bardzo dobremu Małanowskiemu, nadrabiającemu już po 200 mtr. resztę uprzednio utraconej przestrzeni i oddającemu na 25 mtr. przed Szablińskim pałeczkę Kostrzewskiemu, z którym na tym dystansie miał konkurować Rothert! To też wynik tej części biegu był zgóry przesądzony. Kostrzewski kończy o 3/4 okrążenia przed Rothertem. A. Z. S. wygrywa bieg w czasie 1 godz. 4 min. 5,6 sek., zdobywając drugi puchar dla klubu. Drugie miejsce zajmuje Polonia, trzecie Warszawianka, czwarte Varsovia.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Wisła — Pogoń (Lwów) 5:0 (3:0).. Wisła udała się wreszcie wielka gra. Już nie sam wynik, osiągnięty z mistrzem Polski i to w stosunku tak wysokim, lecz forma graczy Wisły i praca całości drużyny każą ten dzień zaliczyć do większych triumfów. Pogoń wystąpiła do piątych z rzędu w tym roku zawodów z Wisłą (wszystkie poprzednie wygrane) w kompletnym składzie z Urichem na lewym łączniku, Wisłą z rezerwowym Skrynkowiczem na miejscu Kaczora i Reymanem III na lewym łączniku. Bądź co bądź walczyły ze sobą dwie prawieże najlepsze drużyny Polski i smutno by było, by spotkanie takich przeciwników nie stało na wyżynie klasy. To też przez cały czas gry, z wyjątkiem może ostatnich minut pierwszej połowy, gra miała przebieg istotnie pierwszoklasowy i w pełni zadowoliła licznych widzów, nie mówiąc o nasyceniu lokalnej ambicji.

Z początku przeprowadza Wisła kilka energicznych ataków, Pogoń jednak rewanżuje się i przez dłuższy czas gra jest otwarta, przyczem oba ataki nie mogą przełamać dobrze grających linii obronnych. W obronie Wisły doskonale spisuje się Pychowski, a rezerwowi Skrynkowicz jest nadspodziewanie na wysokości zadania. W obronie Pogoni Giebartowski lepszym jest od swego partnera. Powoli jednak sytuacja się wyjaśnia i Wisła zaczyna przypierać swego przeciwnika, tembardziej, że grający na środku pomocy Kotlarczyk unieruchamia trójkę środkową, a obaj skrajni pracują dla ataku. Adamek otrzymawszy piłkę, podjeżdża i w bliskości bramki ściera się z Giebartowskim tak, że obaj padają. Ruchliwy Adamek jest jednak prędzej na nogach i udaje mu się posłać ostrą i tak silną centrę, że w skuteczność jej powątpiewa widownia. Na miejscu jest jednak Reyman III, który łapie podanie wolejem, strzelając ładną bramkę, przyczem Görlitz nie zdołał się nawet ruszyć. Zachęcona powodzeniem Wisła atakuje dalej i osiąga rzut wolny, który strzela Reyman I tak silnie, że Görlitz zledwością odbija piłkę na róg. Róg ten strzela Adamek, piłkę dostaje Reyman I i z dość łatwej sytuacji, nie bez winy Görlitza, uzyskuje drugą bramkę. Ataki Pogoni nie wiele mogą zdziałać przeciwko świetnie grającej pomocy i obronie Wisły. I znowu Reyman wypracowuje dobrą pozycję z przeboju, pada jednak i w chwili wstawiania zostaje całkiem „zwyyczajnie” zatrzymany za nogę. Następuje karny, doskonale przez niego samego wyzyskany.

Zaraz po pauzie ma znowu Wisła sposobność do podwyższenia wyniku; sędzia bowiem przyznaje jej karny rzut za rękę. Człuk jednak strzela Görlitzowi wprost w ręce. Pogoń atakuje teraz wcale zwawo, zwłaszcza Bac z Kuchar pracują całą parą. Kotlarczyk jednak pilnuje ich doskonale. Ponieważ Pogoń należycie pilnuje prawą stronę ataku Wisły, przeto przerzuca ona cały nacisk na swą lewą stronę i Balcer zaczyna coraz częściej „chodzić” i posyłać coraz niebezpieczniejsze centry, a z jednej z nich osiąga Reyman I czwartą bramkę. W tej części gry Görlitz broni kilka strzałów w sposób wyjątkowy. Ostatnią bramkę wypracowuje także Balcer, któremu udaje się uciec z piłką i podać ją Czulakowi. Bramka ta, zdobyta w pełnym biegu ostrym strzałem pod poprzeczkę, należała do najładniejszych w tym spotkaniu.

Wisła wygrała spotkanie z Pogonią dzięki doskonałej grze pomocy i pracy swych skrzydeł. Kotlarczyk na środku pomocy spełniał swe zadanie bez zarzutu, a przesunięty na dawne swe miejsce (lewa pomoc) Gieras, zdaje się powracać do świetnej swej niegdyś formy. Godnem uzupełnieniem gry pomocników była praca Pychowskiego w obronie, który spokojem swym i orientacją oraz taktyką nie dopuścił do żadnej bodaj groźnej sytuacji. Obok niego rezerwowi Skrynkowicz okazał się bardzo dobrym, tak że Łukiewicz w bramce miał zaledwie kilka wcale nie-trudnych piłek. Natomiast atak, mimo że on właśnie osiągnął tak piękny rezultat, miał słabsze punkty, acz bynajmniej nie rażące. Prawdziwie świetnym był Adamek na skrzydle. Gracz ten lotnością swą, przebojem, wspaniałym ciągiem na bramkę i strzałem wysunął się na pierwsze miejsce wśród naszych prawoskrzy-

dłowych. Prawie to samo zalety ma Balcer, braki jednak techniczne występują u niego nieraz bardzo rażąco. W trójce środkowej Reyman I i III są stosunkowo mało ruchliwi i obrotni, przy czym starszy wynagradza to strzałem, młodszy lepszą techniką. Jako całość przedstawiła się Wisła z jaknajlepszej strony, jako drużyna przedewszystkiem skuteczna i przebojowa.

Pogon naogół zawiodła, mimo że nie była prześladowana ani szczególnie pechem, ani też wrogim nastrojem. Przeciwnik jej jednak grał z nią jej własnym systemem, a że miał ambicję i lepiej się bronił, przeto wynik sprawiedliwy zresztą, odpowiadając stosunkowi sił, aczkolwiek 5:0 dla Pogoni jest klęską drużyczą. W Pogoni najlepszą linią była pomoc, gęsto wspomagana przez cofający się atak, a zwłaszcza przez pracowitego jak zawsze Kuchara. Obrona, nieco słabsza, nie mogła sprostać naporowi zwłaszcza skrzydeł przeciwnika. Dobrą klasę okazał Görlietz, który mógł może obronić drugą bramkę, ale za to kilka pozycji wyjaśnił nadzwyczajnie. Natomiast scena którą zawodnik ten zrobił fotografom (nie lubi ich podobno) świadczy o wielkiej nerwowości i przeczulonej wrażliwości tego gracza, nie pozbawionego przy całym swym talencie wielkiej pozy. W ataku oba skrzydła wypadły stosunkowo błado, najlepszymi zaś byli Kuchar i Bacz. Urlich na lewym łączniku tylko z początku dostrajał się do ich klasy. Zawody prowadził p. Seidner, nie popełniając prawie żadnego błędu.

Kraków — Bielsko 3:1 (2:1). Finał o srebrną piłkę K. Z. O. P. N. Celem obudzenia żywszego zainteresowania grą zawodników drugoklasowych urządził K. Z. O. P. N. rozgrywki reprezentacji miast do okręgu przynależnych. Gry te, wyposażone w srebrną piłkę jako nagrodę dla zwycięzcy, prowadzone były systemem pucharowym. Toczyły się one już od pięciu tygodni i w rezultacie dowiodły, że w drugiej i trzeciej klasie Krakowa ukryte są nieraz talenty, o których mało kto wie i którym brak tylko szlifów większych spotkań, by zabłysnęły. Do gier o srebrną piłkę K. Z. O. P. N. stanęły, prócz Krakowa reprezentacyjne drużyny miast: Oświęcimia, Trzebinia, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Jasła, Bochni, Bielska, Sosnowca, Częstochowy i Żywca. Z ważniejszych wyników tych spotkań zaznaczyć wypada, że Trzebinia pobiła Oświęcim 5:1, Nowy Sącz — Tarnów 5:3, Rzeszów — Jasło 5:1, Kraków — Bochnię 9:1, Częstochowa — Sosnowiec 9:0 (!), Bielsko — Żywiec 3:1. W ostatnich spotkaniach wreszcie Rzeszów — Nowy Sącz 4:3, Kraków — Trzebinia 4:2, Bielsko — Częstochowa 5:2; jako ostateczni finaliści zakwalifikowały się: Kraków i Bielsko.

POZNAŃ.

Unja — Pogon 4:2 (1:2). Jedyne poważniejsze zawody niedzielne dwu starych rywali należały do interesujących. Gra ciekawa, tempo nadzwyczaj ostre. W pierwszej połowie przewaga znaczna grającej z wiatrem Pogoni. Mimo to pierwszą bramkę strzela Unja, Pogon wyrównuje przez Śmigłaka z karnego. Ten sam gracz zdobywa pod koniec pierwszej połowy drugą bramkę. W drugiej połowie Unja, wspomagana wiatrem, staje się panem sytuacji i ma stałą przewagę, rezultatem której są dalsze trzy bramki i pewne zwycięstwo. Pogon mając kilka „murowanych” pozycji nie potrafiła ich jednak wykorzystać. Zwycięstwo zawdzięcza Unja dobrej grze swego ataku, względnie skuteczniejszym strzałom. Rzuty różne 6:4 dla Unji. Sędzia p. Beym dobry. Publiczności znikoma ilość.

B.

Zamknięcie sezonu wioślarskiego.



Gordziałkowski i Mazurek (A. Z. S. Warszawa) Fot. Jan Ryś.
w uścisku koleżeńskim.

WILNO.

1 p. p. Leg. — Ż. T. G. S. Makkabi 2:2 (0:1). Mimo niepewnej pogody zebrało się na meczu tym sporo publiczności, przeważnie żydowskiej, żadnej emocjonującej gry, jaką od pewnego czasu produkuje Makkabi z silnymi przeciwnikami. Jednak gra nie stała na odpowiednim poziomie, gdyż 1 p. p. Leg. wystąpił bez Lasoty, Zimowskiego i Namysłowskiego, których zastąpił Hyla, Bandurski i Bielski, a Makkabi bez Tewelowicza i Klugmana.

Początek gry należy do Makkabi, poczem gra staje się więcej otwartą. Obustronne ataki nie mają wykończenia. Pierwszą bramkę zdobywa Makkabi z rzutu karnego. Na kilka minut przed pauzą 1. p. p. Leg. nie wykorzystuje rzutu karnego.

Po pauzie kilka minut Makkabi przyciąga, uzyskując drugą bramkę z wolnego poczem 1. p. p. Leg. opanowuje pole całkowicie, mając już do końca gry zupełną przewagę. Raz za razem idą groźne ataki 1 p. p. Leg., z których jeden kończy się zdobyciem pierwszej bramki, a na 10 min. przed końcem gry 1. p. p. Leg. wyrównuje przez Hylę. Makkabi gra teraz już zupełnie słabo, broni się autami i gra na czas. Sędziował p. Ryszanek, nie dopuszczając do ostrej gry.

Turniej piłki nożnej o „Złoty ostatek”, ofiarowany przez prasę m. Wilna między drużynami B i C-klasy wygrała Wilja II, bijąc w finałowym spotkaniu K. I. P. (Klub Inteligencji Pracującej) C.-kl. w stosunku 7:3 (5:1).

W. K. S. Pogon — W. K. S. 1. p. p. Leg. 4:0 (3:0). Dogrywka 30-minutowa, o puchar m. Wilna, między powyższymi drużynami po ostatnim wyniku 3:3, zakończyła się odgwiszaniem „valcoweru” na korzyść 1. p. p. Leg. przez sędziego, który w momencie gwizduki ujrzał wchodzącą na boisko drużynę Pogoni i już nie chciał zmienić swej decyzji.

Ostatecznie grano dwa razy po 30 minut, pozostawiając historię całą do decyzji Wydz. Gier i Dyscypliny. Pogon bez Brymory, 1. p. p. Leg. — bez Lasoty. „Poganiacze”, podnieceni niesłuszną decyzją sędziego, od razu biorą inicjatywę w swe ręce, opanowują pole i od początku do końca mają zdecydowaną przewagę. W drugiej minucie gry Szaler zdobywa pierwszą bramkę dla Pogoni z rzutu karnego. Ataki 1. p. p. Leg. rozbijają się o świetnie grające trio obronne Pogoni i Baniaka na środku pomocy. W 20 minucie uzyskuje Pogon drugą bramkę przez Bociańskiego. Dalsza przewaga Pogoni trwa i uwieńczona zostaje, na krótko przed pauzą, trzecią bramką, ładnie strzeloną, przez Szalera. Po pauzie 1. p. p. Leg. gra lepiej i chcąc uzyskać chociaż honorową bramkę, narzuca ostre tempo, lecz wszystko naróżno. W 14 minucie Szaler strzela czwartą i ostatnią bramkę dla Pogoni, Pogon na tych zawodach gra'a jak za najlepszych swoich czasów. W takim stosunku 1. p. p. Leg. po raz pierwszy został w Wilnie pokonany. Sędzia p. Waligóra dobry.

LWÓW.

Walka o puchar w całej pełni. Na czele tabeli kroczy zdecydowanie Hasmonea, mając 14 punktów i utraciwszy dotychczas w 8-miu spotkaniach zaledwie 2 punkty, jeden z Pogonią, jeden zaś z Lechią.

Czarni — Sparta 3:1 (0:0). Czarni bez Sawki, Sparta w komplecie. Do paury żadna z drużyn nie zdołała zdobyć bramki. Po pauzie Czarni strzelają pierwszą bramkę przez Wójcikę. Sparta rewanżuje się jednak wnet z rzutu karnego. Zaczyna się gra bardzo ostra, a sędzia usuwa z boiska Hawlinga, Czarni nie zrażając się jednak utratą doskonałego obrońcy, gniołają Spartę i strzelają jeszcze dwie bramki. Sparta w grze tej dała z siebie maximum wysiłku, Czarni zaś pewni swego wysokocyfrowego zwycięstwa, natrafiwszy na twardy opór, zawiedli się w swych nadziejach.

Zawody prowadził bardzo niezdecydowanie p. Szyba. Widzów około 1,000.

Pogon I B — Lechia 2:0 (1:0). Mistrz Polski wyjechał do Krakowa — zastąpić go musiała zatem w zawodach pucharowych z Lechią drużyna rezerwowa, która uzyskała bardzo zaszczytny wynik. Inna rzecz, że Lechia mogła łatwo te zawody wygrać utraciwszy kilkanaście pozycji „murowanych” pod bramką Pogoni. Lechia nie miała serca do tych zawodów, które tuż przed ich rozpoczęciem uznała za przyjacielskie, mimo iż mogła nie zgodzić się na tę propozycję. Rogów 9:3 dla Lechji. Sędziował bardzo dobrze p. kpt. Bilor.

Turniej „Gazety porannej” w piłce ręcznej odbywa się w Lwowie od czterech tygodni, budząc bardzo duże zainteresowanie, gdyż gra ta okazała się bardzo piękną i elegancką. Dotychczas Lechia pokonała Pogon w stosunku 5:1, Dror zaś Hasmoneę 3:0, następnie Pogon pobiła Hasmoneę 7:0, a Dror—Lechię 3:2.

PŁOCK.

Małachowianka — Makkabi 4:0. Zasłużona klęska żółto-czarnych. Publiczności dużo. Sędzia kpt. Swierczyński.

Legja — Polonia 3:1



☐ Groźny moment pod bramką Polonii. Fot. Rosenman.

WARSZAWA.

Legja — Polonia 3:1 (0:0). Mistrzowie stolicy zaczyna się niepowodzić; drużyny miejscowe, które na początku sezonu otrzymywały sporą dozę bramek, teraz z kolei zaczynają bić dotychczas niepokonaną na gruncie warszawskim drużynę. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki znacznemu zrównaniu się klasy gry Warszawianki i Legji z Polonią, częściowo zaś jest wynikiem słabej formy, jaką wykazują gracze Polonii, wskutek długiego i męczącego sezonu.

Przyznać należy, że Legja mecz wygrała zupełnie zasłużenie, przewyższając zwyciężonych we wszystkich liniach, oprócz obrony. Prawie cała drużyna miała swój dobry dzień, grając ambitnie, a przedewszystkiem szybko. Polonia, aczkolwiek bez Grossa, Krygiera, Grabowskiego i Hamburgera, grała starannie, lecz brak startu do piłki i szybkiego biegu musiał w rezultacie przynieść jej porażkę. Wystąpiła ona w składzie: Laskowski, Bułanow II, Czajkowski, Loth IV, Loth I, Szmid, Tennenbaum, Tupalski, Ałaszewski, Emchowicz, Bułanow I; Legja zaś w swym najlepszym składzie: Akimow, Szajnert, Krassowski, Wójcik, Śliwa Amirowicz, Krawuś, Łańko, Sobolka, Nowakowski i Mielech. Do przerwy gra równa, żywa, bez sytuacji podbramkowych dzięki dobrej grze obrony obu klubów. Jako kierownik ataku Polonii debiutuje Ałaszewski (dawniej Ł. K. S.), gracz młody, lecz technicznie zaawansowany, pracowity i dobrze biegający, który po zgraniu się z łącznikami niewątpliwie będzie dobrym nabytkiem.

Po przerwie Łańko z wolnego zdobywa pierwszą bramkę, możliwą do obrony. Jednak Polonia wkrótce wyrównuje przez Tennenbauma, który poprawia strzał Ałaszewskiego. Dwie dalsze bramki rzeczywiście efektowne zdobywa Legja przez Sobolka, z wystawienia Mielecha, oraz z solowego przeboju Krawusia. Ataki Polonii rozbijają się o dobrze usposobioną obronę Legji. Na parę minut przed końcem Tupalski po solowym przeboju zdobywa prawidłową bramkę, lecz sędzia p. J. Walczak, wprowadzony w błąd ciemnościami, bramki nie uznaje, sądząc, że piłka weszła do bramki z boku. Z graczy wyróżnili się: Łańko i Śliwa z Legji, oraz Bułanow II z Polonii.

Warszawianka — Varsovia 5:2 (3:1). Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Warszawianka:** Domański, — Redlich, Zwierz I, — Luxemburg I, Ordon, Krotkiewski, — Hahn, Luxemburg II, Zwierz II, Szenajch, Jung. **Varsovia:** Monasterski, — Tetmajer, Wysocki, — Jankowski, Goldman, Marciniak, — Kuźmiński, Sipowicz, Wróblewski, Kaczanowski, Pedzich. Przez pierwsze pół godziny gra była żywa i interesująca, z chwilą jednak, gdy Warszawianka zapewniła sobie zwycięstwo, zaczęto grać bezplanowo, chaotycznie, bramki zaś były dziełem przypadku. U zwycięzców wyróżnili się: w napadzie Zwierz II i Jung, oni też podzielili się bramkami, w pomocy Krotkiewski, w obronie Zwierz I. Bramkarz nie miał pola do popisu. W Varsovi na wyróżnienie zasługują Tetmajer w obronie, Goldman na środku pomocy, oraz lewa strona ataku. Bramki dla Varsovi uzyskali Kaczanowski i Marciniak (karny). Sędziował p. Jagielski.

Barkochba — Olimpia 3:1 (1:1). Spotkanie dwóch żydowskich drużyn zakończyło się niezasłużonym zwycięstwem Barkochby. Gra prowadzona była ostro, a chwilami rozpaleni gracze

nie panowali zupełnie nad sobą, co z początku spowodowało dwa karne, a pod koniec gry usunięcie trzech, nazbyt krewkich, graczy z boiska. Sędziował p. M. Walczak.

Pogoń — Makkabi 1:1 (0:0). Gra równa, bez widocznej przewagi którejś z drużyn, przez dłuższy czas nie dawała rezultatu. Po pauzie dopiero Zelcerowi z Makkabi udaje się ładnym strzałem uzyskać prowadzenie, po chwili jednak solowy wypad prawoskrzydłowego Pogoni, Puchały, przynosi wyrównanie. Gra trwała 70 minut. Sędziował p. mjr. Dudryk.

Warszawianka II — Ruch 4:0 (1:0).

Asco'a — Promień 2:1 (1:1).

Korona — Ruch 4:0 (1:0).

GÓRNY ŚLĄSK.

I F. C. Katowice — Roździeń (Szopienice) 11:1 (7:0). Roździeń mimo prawie równej gry przegrał głównie, a może jedynie, z winy b. słabego bramkarza, który mógł obronić przynajmniej 10 bramek.

07 Siemianowice — Ruch (W. Hajduki) 3:2 (3:2). **Mysłowice 06 — Amatorski K. S. (Król. Huta) 1:2 (1:0).** **Katowice 06 (dawniej Zależe 06 — nazwa zmieniona wobec przyłączenia Zależa do Katowic) — K. S. Dąb 4:1.** **Orzeł (Wełnowiec) — Śląsk (Siemianowice) 4:4 (4:2).** **Rezerwy 1:1.** **Przyjaciele sportu (Kr. Huta) — Iskra (Siemianowice) 2:1.** **Rezerwy 3:2.** **I F. C. (Katowice) — Naprzód (Lipiny) rezerwy 9:1.** **Amatorski K. S. (Król. Huta) — 75 p. p. 3:4.**

Pogoń (Katowice) — 84 p. p. 4:5. Całą drużynę 84 p. p., stacjonowanego w Pińsku, stanowią szlaczy, którzy otrzymawszy urlop, umyślnie zjechali w rodzinne strony, wykazując, że tężyzna sportowa mimo służby wojskowej wzrosła w nich, a nawet przewyższyła „cywilów”, siedzących w domu.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Turyści 1:1. Spotkanie dwu najlepszych łódzkich drużyn zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Obie drużyny wystąpiły z wieloma rezerwowymi graczami. Pierwszą bramkę zdobywa Ł. K. S. w 32 min. przez Millera, a Turyści rewanżują się niebawem po przerwie. Niezadowolona z decyzji sędziego, uznającego zdobycie tej bramki, drużyna Ł. K. S. opuściła boisko na pół godziny przed końcem gry. Sprawa oprze się o związek. Sędziował p. Bira.

Ł. T. S. G. — Widzów 3:2. Bramki dla zwycięzców strzelili: Herbstreich (2) i Milde, dla Widzów zaś Malinowski. Sędzia p. Otto.

Kolegium Sędziów: Kraków — Łódź 3:2. Najlepszym graczem na boisku był Marczewski (Łódź). Gospodarze mimo przewagi nie potrafili sobie zapewnić zwycięstwa.

Warszawianka — Varsovia 5:2



Zwierz II zwycięża w walce z obroną harcerzy.

Fot. Rosenman.

Refleksje organizacyjne.

Kronika zagraniczna.

Bardzo wiele daje się obecnie słyszeć utyskiwań na to, że stan materialny naszych klubów jest wyjątkowo słaby i wskutek tego najpoważniejsze zamiary muszą być odkładane do lepszych czasów. Rzecz jasna, że obecna krajowa sytuacja finansowa nie pozostała bez wpływu na życie organizacji sportowych. Kryzys dotyka przedewszystkiem najbogatsze kluby piłki nożnej, które zaangażowały się w dawnych, nieco lepszych czasach, i teraz nie mogą przyjsć do siebie. W mniejszym stopniu, choć też bardzo dotkliwie, odczuwają ciężar chwili słabsze kluby piłkarskie, których pozbawiono możliwości czepiania dochodów przez poniesienie rozgrywania mistrzostw okręgowych.

Jeśli tak wygląda sytuacja w klubach piłkarskich, to w organizacjach poświęconych innym gałęziom sportu wygląda ona znacznie gorzej. Zapominać bowiem nie można, że są to przeważnie sekcje piłkarskich klubów, żywione i popierane przez te kluby w miarę posiadanych przez nie środków. Zaledwo tu i owdzie widzimy samodzielne towarzystwo czy też klub, poświęcony specjalnie danej gałęzi sportu, ogół jednak, to sekcje i to — tak organizacyjnie, jak i finansowo — bardzo słabo stojące. Dość przejrzeć wykazy poszczególnych związków państwowych, by przekonać się o prawdziwości powyższego twierdzenia. Związek lekkoatletyczny składa się bodaj bez wyjątku z lekkoatletycznych sekcji, w innych związkach (wioślarski, pływacki, narciarski) jest zaledwie po kilka samodzielnych towarzystw. Nie zmienia tego faktu i to, że w większości klubów piłkarskich istnieją osobno zorganizowane sekcje piłkarskie. Każdemu jest wiadome, że sekcje te są osiami klubów, ich firmą sportową i przedmiotem największego zainteresowania, inne zaś sekcje ani w części nie absorbują tyle energii i nakładów.

W tym stanie rzeczy wiedzą te organizacje żywot mizernej i stale chorują na niemożność zaspokojenia najżywniejszych swych potrzeb. A potrzeb tych jest bardzo wiele. To na przykład potrzebaby zagranicznego trenera, któryby zaopiekował się dobrze zapowiadającymi się zawodnikami, to trzeba zorganizować imprezę zagraniczną, na co brak najzupełniej środków, to trzeba sprawić sprzęt sportowy, nieraz bardzo drogi i trudno dostępny i t. d., i t. d. Zapominać przytem nie można, że organizacje te w nader małym stopniu posiadają, jeśli tak to można nazwać, zdolność zarobkowania. Sport bowiem przez nie reprezentowany albo posiada małe wartości widowiskowe i licznych widzów przyciągnąć nie może, albo jest nowością i widowisko robi się w celach propagandy, albo też przybory do niego są tak drogie, że każda impreza będzie deficytowa.

Fakty te znane są każdemu sportowcowi, pracującemu organizacyjnie, aczkolwiek niewiele się o nich mówi. Nie łatwo to bowiem przyznać się do słabości i kruchości podstaw, choćby wyniki sportowe i zewnętrzne sukcesy mówiły na pozór coś wręcz przeciwnego. Swoiste dzisiejszemu pojęciu sportowemu przywiązanie do barw klubowych i dążność do pracy we własnym kole nie pozwala organizacjom tym jąć się jednego sposobu, który narazie mógłby zaradzić niejednemu brakowi. Nie potrzeba oczywiście rozwodzić się nad tem, że sposób ten — to bardzo zdecydowana i szczerza współpraca. Współpraca ta musiałaby mieć charakter lokalny, ograniczając się do danych środowisk. Trudno przypuszczać, by współpracę tę zainicjować mogły związki państwowe czy też okręgowe. Natomiast międzyklubowy komitet, w danym mieście pracujący, ożywiony dobrą chęcią i pozbawiony uprzedzeń, mógłby osiągnąć bardzo wiele. O ileż łatwiej kilku sekcjom wspólnie sprowadzić trenera lub podjąć się organizacji międzynarodowych zawodów, niż gdyby to miał robić jeden tylko klub. Wtedy ten trener znajdzie odpowiednią ilość uczniów, łatwiej będzie go opłacić, składając przypadającą na nią kwotę i t. d., i t. d.

Początki tego rodzaju pojmowania współpracy w sporcie już u nas w Polsce istnieją. Są one jednak nieliczne i zupełnie prawie odosobnione. Zywsemu zaszczepieniu się tej myśli przeciwdziałały dotychczas przeszkody najrozmaitsze. Żywotne jednak potrzeby tu i owdzie doprowadziły już do pewnego porozumienia, a obecna ciężka sytuacja sprzyja jaknajbardziej dalszej rozbudowie tej myśli. W najbliższym czasie powinny w większych środowiskach sportowych zacząć działać komitety międzyklubowe dla spraw lekkoatletycznych, pływackich, tenisowych i t. p., które, nie zajmując się ani techniczną ani dyscyplinarną stroną sportu, poświęciłyby pilną uwagę stronie materialnej i rzeczowej. Rezultaty tej działalności napewno nie kazałyby na siebie długo czekać.

LEKKA ATLETYKA.

Spotkanie międzymiastowe Brno — Praga zakończyło się niewielkim zwycięstwem prowincji w stosunku 63:61 pkt. Zawody, rozegrane w Brnie, cieszyły się dużym zainteresowaniem i zgromadziły zgórą 5000 widzów, wyniki jednak osiągnięte były naogół słabe.

Biegi rozstawne o mistrzostwo Węgier rozegrane zostały ubiegłej niedzieli w Budapeszcie. W biegu 4×100 mtr. zwyciężyła drużyna K. A. O. C. ustanawiając czasem 42,7 s. nowy rekord węgierski. Bieg 4×1500 mtr. wygrał M. A. C. w 18 m. 2,4 sek. Bieg 4×400 mtr. został anulowany, gdyż zawodnicy wzajemnie sobie przeszkadzali w czasie biegu.

Osborne, jeden z najznakomitszych lekkoatletów świata, został nagrodzony wielką angielską nagrodą sportową — Harvey Cup — za swe zasługi na polu sportowym.

Lekka atletyka w Rosji sowieckiej. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Moskwie, na zamknięcie sezonu lekkoatletycznego, dwa biegi rozstawne dla drużyn męskich i żeńskich. Bieg drużyn męskich 10×1000 mtr., wygrała drużyna „Krasnaja Presnia” w czasie 29 m. 18,8 sek. W biegu 5×500 mtr. drużyn kobiecych zwyciężyła również „Krasnaja Presnia” w czasie 7 m. 41,4 sek.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Paryżu, w których udział wzięli, prócz zawodników francuskich, najlepsi lekkoatleci europejscy (norweg Hoff, finlandczycy Berg i Nittymaa, szwedzi Eckloff, Engdahl, Peterson i Swenson, holender Van den Berghe, szwajcarzy Martin i Imbach, Anglicy Gaby i Titcombe oraz węgier Gaspard) zakończyły się w wielkości konkurencji zwycięstwem gości. 100 mtr. wygrał van den Berghe w 10,6 sek., bijąc Mourlona i Thearda. 200 mtr. wygrał Ewans w doskonałym czasie 21,4 sek. przed van den Berghe'm, który czasem 21,6 sek. ustanowił nowy rekord holenderski. W biegu na 1000 mtr. Baraton niespodziewanie bije Martina w 2 m. 29,4 sek., poprawiając dotychczasowy rekord Wirriatha. 3000 mtr. wygrał Eckloff w 8 m. 38 sek. W biegu 400 mtr. z płotkami ustanowił Peterson nowy rekord światowy 53,8 sek., bijąc o 0,2 sek. dotychczasowy rekord amerykanina Loomisa. Hoff skacze o tycze 4 m. 15 cm. Cator w dal 7 m. 61 cm. W skoku w wyż Gaspard osiąga 185 cm., w dysku Nittymaa 44,33 mtr.

KOLARSTWO.

Belg Vanderstuyft ustanowił nowy rekord światowy w jeździe godzinnej z prowadzeniem, osiągając na torze automobilowym w Monthery dystans 115 km. 98 mtr. Dotychczasowy rekord francuza Brunier, ustanowiony w roku przeszłym na tymże torze, został pobity o 2658 mtr.

Wielka nagroda Niemiec w biegach szybkości dla amatorów przypadła w udziale mistrzowi Niemiec, Oszmelli, który pewnie wygrał wyścig finałowy przed włochem Marinetti i francuzem Galvaing. Zawody odbyły się na torze stadionu w Kolonii.

18 nowych rekordów motocyklowych, ustanowionych zostało ostatnio na torze Monza (Włochy) przez włochów Gherisi, Casali i Prini na motocyklu Guzzi (500 ccm.). Przeciętna szybkość, osiągnięta podczas tych biegów, wynosiła 129—148 km. na godzinę.

Zawody kolarskie w Zurychu przyniosły wyniki następujące: 100 km. z prowadzeniem wygrał Linart w 1 g. 22 m. 42 s. Czwarte miejsce zajął mistrz świata Grassin. Wyścig szybkości wygrał Kaufmann, bijąc Schilles'a i Michard'a.

Na międzynarodowych zawodach kolarskich w Berlinie biegi 30 km. i 50 km. z prowadzeniem przez motocykl wygrał Krupkat w czasie 27 m. 54 sek. i 46 m. 15 sek., bijąc w obu Bauera i Neffatti'ego.

Zawody kolarskie w Elberfeldzie zgromadziły na stację większość sław europejskich. Bieg 100 km. z prowadzeniem wygrał J. Rosellen w czasie 1 g. 12 m. 50 sek., bijąc Sawall'a, Sutura i Ganay'a.

TENNIS.

Międzypaństwowe spotkanie Czechosłowacja — Danja rozegrane w Pradze, wygrali pierwsi w stosunku 3:2.

Mistrzyni świata, Lenglen, w Wiedniu. W grze podwójnej pań i panów para Lenglen — Salm uległa po zaciętej wal-

ce parze Neppach (mistrzyni Niemiec) — Koželuh (mistrz zawodowców) w stosunku 3:6, 4:6.

Spotkanie mistrzyni Francji i Niemiec — Lenglen i Neppach — zakończyło się łatwym zwycięstwem francuski w stosunku 6:1, 6:1. Spotkanie to odbyło się w Wiedniu.

W turnieju tenisowym w Meranie wzięła udział znana krakowska sportsmenka, Dubieńska. W pierwszym kole wygrała ona z angiolką Tiedgens 6:2, 6:4.

Turniej tenisowy w Territet (Szwajcaria), w którym udział wzięli również najlepsi gracze niemieccy, już w pierwszym dniu przyniósł dużą sensację w postaci porażki mistrza Węgier, Kehrlinga, w spotkaniu z młodym graczem włoskim, de Stefani'm. Froitzheim wygrał z Delacoste (ale nie Lacoste) 6:0, 6:0. Kreuzer bije lekko Stefani'ego 6:1, 6:3. Do finału doszli dwaj Niemcy: Kreuzer i Froitzheim. Wygrał Froitzheim 6:3, 3:0 scratch. Grę podwójną panów wygrywają Moldenhauer — Kehrling z parą Froitzheim — Kreuzer 3:6, 6:4, 4:6, 7:5, 6:1. W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła Niemka Friedleben, po zwycięstwie nad francuską Golding (6:4, 6:4).

PIŁKA NOŻNA.

Hiszpanja — Węgry 1:0 (0:0). Drugie spotkanie między państwowe Hiszpanji, rozegrane w Budapeszcie, zakończyło się powtórny jej zwycięstwem, mimo przewagi taktycznej węgry. Zawody zgromadziły rekordową ilość widzów — 50.000.

Sztokholm — Kopenhaga 1:1. Międzymiastowe te zawody rozegrane zostały w Sztokholmie i, mimo pewnej przewagi duńczyków, zakończyły się nierozegraną.

Puchar niemieckiego związku piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami poszczególnych okręgów zdobyły Niemcy Południowe, w skład drużyny których wchodził gracz I F. C. Nürnberg i F. V. Fürth.

Reprezentacyjna drużyna S. S. S. R. ma udać się, według wiadomości prasy moskiewskiej, jeszcze w bieżącym miesiącu na tournée po Francji.

W Anglii sensację wzbudził wynik, osiągnięty przez reprezentacyjną drużynę klubów amatorskich z takimi zawodowcami w spotkaniu o nagrodę Tow. Dobroczynności. Zwyciężyli pierwsi w stosunku 6:1 (2:0). Cztery bramki zdobył Ashton ze znanej drużyny Corinthians. Zaznaczyć trzeba, iż jest to pierwsze zwycięstwo amatorów od roku 1886.

Mistrzostwa Anglii przyniosły ubiegłej soboty kilka niespodzianek w postaci wysokocyfrowego zwycięstwa Newcastle United nad Arsenalem 7:0 i porażki Sunderlandu, będącego dotychczas na czele tabeli, z Manchester City 1:4.

W lidze szkockiej w dalszym ciągu wyniki są duże: Airdreoniens — Celtic 5:1, Cowdenbeath — Motherwell 6:1, Hamilton — St. Johnstone 7:2.

Derby piłkarskie Czechosłowacji, spotkanie Sparty ze Slavią, odbyły się w tygodniu ubiegłym w Pradze przy 25000 widzów. Zwycięstwo odniosła Sparta w stosunku 4:2, mając przez cały czas gry przewagę. Gra b. ostra — sędzia Cejnar usunął z boiska Hojera (Sparta) i Hlinaka (Slavia). Poza tym rozegrano następujące spotkania: Cechie Karlin — Slavoj Zizkov 5:3, Union Zizkov — Slavoj VIII 4:3. Vinohrady — Vrsovice 2:2, Hakoah (Wiedeń) wygrał z S. K. Morawska Ostrawa 5:2.

Mistrzostwa Austrii dały w ubiegłym tygodniu wyniki następujące: Rapid — Vienna 3:2, Amatorzy — Sport-club 6:2, Simmering — W. A. C. 4:2, Slovan — Rudolfshügel 3:3.

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (F. I. F. A.) podaje do wiadomości, że piłkarskie mecze na Olimpiadzie w Amsterdamie w r. 1928 nie dojdą do skutku, o ile poszczególne związki państwowe w dalszym ciągu nie będą przestrzegać najostrzejszych reguł amatorstwa. Głównym punktem opozycji ze strony zarządu F. I. F. A. jest odszkodowanie za stracone dni pracy.

Mistrzostwa włoskie przyniosły już w pierwszych spotkaniach tegorocznych szereg niespodziewanych wyników, spowodowanych głównie nieumiejętnością dostosowania się do nowych prawideł. Turyn wygrywa 4:3 z Brescią po bardzo zaciętej walce, zdobywszy dopiero w ostatnich minutach gry zwycięską bramkę. Legnano — Nowaro 0:0. Casale — Piza 4:0. Mistrz Bologna potwierdził swą wyższość, bijąc Hellas 7:0. Genova, finalista przeszłoroczny, z trudem uzyskuje wynik 2:2 z Reggianą.

Lista najbliższych międzynarodowych spotkań piłkarskich jest następująca: 18.X. w Pradze Węgry — Czechosłowacja, 24.X. w Belfascie Anglia — Irlandia, 25.X. w Bazylei Niemcy — Szwajcaria, w Pradze Jugosławia — Czechosłowacja, w Amsterdamie Danja — Holandia.

PLYWANIE.

Rekord światowy na 100 mtr. na piersiach pań, ustanowiony nie tak dawno przez Niemkę Murray, został pobity na zawodach w Aachen również przez Niemkę Hunens, która osiągnęła czas 1 m. 29,3 sek.

Van Shelles poprawił w czasie spotkania międzypaństwowego Francja — Belgia rekord belgijski na 200 mtr. stylem dowolnym na 2 m. 31,8 s. Sztafetę 4×200 mtr. wygrała Francja w 10 m. 25,4 s. Zawody w piłce wodnej wygrała Belgia 3:1.

BOKS.

Carpentier, wszechświatowej sławy bokser francuski, który wycofał się z czynnego udziału w sporcie, ma powrócić na ring. Pierwsze jego spotkanie ma odbyć się w Los Angeles z bokserem amerykańskim Delaney'em.

Spotkanie włoska Manzini z francuzem Bretonnele'm, rozegrane w Londynie, zakończyło się zwycięstwem pierwszego po 15 starciach na punkty.

RÓŻNE.

Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich postanowił ostatecznie urządzenie rozgrywek w sportach zimowych IX Olimpiady w r. 1928 w Szwajcarii (Davos lub Engadin). Odbędą się tam zatem zawody narciarskie (biegi 15 i 50 km. oraz patroli wojskowych, skoki), hokeju na lodzie i bobsleighowe.

Międzynarodowy Związek Łyżwiarów ustalił następujące terminy mistrzostw Świata i Europy na rok 1926: mistrzostwo świata w jeździe sztucznej panów i parami odbędzie się 13 i 14 lutego w Berlinie, w jeździe szybkiej — w Norwegii 20 i 21 lutego. Mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej panów 30 i 31 stycznia w Davos (Szwajcaria), pań — 7 i 8 lutego w Sztokholmie, mistrzostwa w jeździe szybkiej — w Chamonix (Francja) 22 i 23 stycznia.

AUTOMOBILIZM.

Nowy rekord automobilowy na 5000 km. ustanowiony został na torze w Montlhery. Bieg trwał 48 g. 51 m. 19 sek., co wynosi średnio 102 km. 343 mtr. na godzinę. Wynik ten uznany został za rekord światowy i należy do kierowcy Delalande na maszynie la Rolland Pilain.

CIEŻKA ATLETYKA.

Mecz dwóch najcięższych ludzi. Rozegrany w Paryżu mecz pomiędzy amatorem Rigoulot'em i zawodowcem Cadine, przyniósł nieznaczne zwycięstwo sierżanta armii francuskiej Rigoulot'a, który osiągnął 2174 pkt., podczas gdy Cadine miał 2159 pkt. Podczas zawodów padł jeden rekord światowy, mianowicie Cadine podniósł z ziemi ciężar 265,5 kg., bijąc dawny rekord Rigoulot'a o 2,5 kg.



Souchard (Fr.), zwycięzca 100-km. wyścigu kolarskiego w Paryżu, na ramionach swych wielbicieli.

KOMPLETY SZERMIERKI KARABINEM

K. PARAFIŃSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 14.

GARNITUR: KARABIN, PLASTRON

MASKA i RĘKAWICE tylko zł. 65—



Najstarsze w Polsce pismo literackie

„TYGODNIK ILUSTROWANY”

pod redakcją ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



daje w każdym numerze do 50 zdjęć z Polski i całego świata, reprodukcje dzieł artystycznych, trzy utwory beletrystyczne z powieścią Conrada „Nostromo” na czele oraz szereg artykułów publicystycznych, literackich, opisowych i aktualnych.

Oplacając miesięcznie zł. 7 lub kwartalnie zł. 20 każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego” otrzymuje ponadto:

„Naokoło Świata”

miesięcznik pod redakcją F. Goetla,

Tom Pism Bolesława Prusa,

oraz tygodnik poświęcony wszelkim gałęziom sportu p. t.

„Przegląd Sportowy”

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Kłisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.